Nr. 329. We Lwowie Środa dnia 27. Listopada 1889. Rok XXII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 grd. Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji roczn. 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Zamknięte Sejmy.

Lwów 26. listopada.

Szczęśliwy hr. Taaffe!

Podczas gdy sędziwy Tisza ugina się pod brzemieniem zarzutów, często aż nazbyt brutalnie rzucanych przez jego osobistych i politycznych nieprzyjaciół; gdy przygotowany być musi na zgryzienie niejednego jeszcze orzecha parlamentarnego twardego, jak: chorągwie z Monor, kwestja owego „i", które weszło pomiędzy „c. k.", lub nawet sprawa Koszuta, — cislitawski mąż stanu z uczuciem zadowolenia przypatruje się zamkniętym podwojom sejmowym i myśli już o wesołem przepędzeniu zimowego sezonu. Wprawdzie niebawem otworzą się bramy wiedeńskiego parlamentu, wprawdzie na porządku dziennym obrad izby panów stanie nowela szkolna p Gautscha, ale to nie zakłóca bynajmniej spokoju pierwszego ministra. Program obrad izby posłów tak będzie ułożony, że przeciwnikom nie nastręczy sposobności do gwałtownej opozycji, a prawicy sposobności do rozbicia się; debaty w izbie panów nie są znowu tak straszne, ażeby się ich obawiać. Wszak członkowie izby panów — to ludzie w rękawiczkach, mówić więc będą spokojnie, rozważnie i zimno; zresztą nowela Gautscha jest tak napisaną, że na szczęście nikogo nie zadowala — nawet samego autora! Szczęśliwym jest więc hr. Taaffe; za sobą, tj. w zamkniętych sejmach, nie widzi groźby, która spełnićby się mogła; przed sobą, tj. w otwierającym się parlamencie, nie widzi powodów do zbytnich obaw. Nie mąćmy więc miłych marzeń hrabiego Taaffego i z całym spokojem przypatrzmy się kalejdoskopowi krajowych parlamentów.

* * *

Najwięcej zajęcia obudzał naturalnie sejm czeski, który od dawna już jest areną podwójnej walki: narodowościowej i wewnętrznej. Cierpliwość, jaką dotychczas Czesi okazywali w obec Niemców, nie wyczerpała się wprawdzie, ale nie głuszy, jak dotychczas, energji. Większość czeska traktuje obie narodowości zupełnie sprawiedliwie i równomiernie, ale musiała wreszcie, opierając się na powadze ustawy, zdobyć się na krok stanowczy. Tym krokiem stanowczym było jednomyślne unieważnienie mandatów owych posłów niemieckich, którzy dotychczas dla demonstracji nie spełnili przyjętych na siebie obowiązków i nie brali udziału w obradach izby. Cięższą daleko i niebezpieczniejszą jest walka Czechów z Czechami, jakkolwiek dotychczas walka ta tylko na korzyść kraju wychodziła. Jej to bowiem należy zawdzięczać, że większość konserwatywna nie spoczywa na laurach, ale nie chcąc utracić powagi w narodzie, pracuje nad umocnieniem zdobyczy i dalszem odzyskaniem praw narodowych. Adresowa debata wykazała dowodnie, że co do pojmowania prawno-państwowego stosunku Czech do austro-węgierskiej monarchji, panuje zupełna jednomyślność — stronnictwa różnią się w tej sprawie tylko w zapatrywaniach co do czasu i sposobn. Odrzucając projekt adresu młodoczeskiego, Staroczesi zaznaczyli jednak, że godzą się najzupełniej z jego treścią — czy jednak oświadczenie to wystarczy narodowi, czy argumenty większości będą należytą przeciwwagą argumentów mniejszości, gdy położone zostaną na szalę wyborczą przy mającej się odnowić niebawem radzie państwa — to dopiero przyszłość okaże.

Adresowe obrady w sejmie czeskim, obudziły całe gniazdo niemieckich szerszeni. Mowa hr. Hardegga w sejmie niższo-austrjackim o patrjotyzmie austrjackim, miała być umiarkowaną odpowiedzią na żądania czeskie. Zaznaczyliśmy już, jak się zapatrujemy na mowę Hardegga,— z naszego stanowiska nie możemy jej nawet serjo traktować; Hardegg jednak dlatego, że mówił w sposob umiarkowany, że kosztem przeszłości chciał zgody na dziś, nie zadowolił i Niemców. Dlatego to Suess wystąpił z komentarzem, zaznaczając, że austrjacki a niemiecki patrjotyzm to jedno, że patrjotyzm austrjacki może się rozwinąć tylko pod hegemonją niemiecką. Nie będziemy się spierali o różnice, ale jużci dziwnie wygląda ten patrjotyzm austrjacki menerów liberalnych *à la Suess*, którzy w sejmie tyrolskim popierali tak energicznie myśl podziału Tyrolu — myśl, która urzeczywistniona, ze stanowiska austrjackiego i dynastji byłaby prawdziwą klęską.

Z innych sejmów nie wiele godnego do zanotowania — pozostaje więc nam pomówić kilka słów o naszym t. zw. galicyjskim Sejmie. Na innem miejscu podamy przegląd prac sejmowych, tu damy tylko ogólny obraz zakończonej sesji.

Gdy po raz pierwszy zebrali się posłowie nowo wybrani na obrady sejmowe, w całym kraju rozlegał się jeden okrzyk „nędza". Cios po ciosie uderzał w kraj, a widmo głodu, demoralizacji i śmierci wypisało na ścianach sejmowych ostrzegające słowa, że nie na pustej pogadance czas tracić, ale do czynów przystąpić należy. Zrozumie też każdy, z jaką radością powitano oświadczenie namiestnika o hojnym darze cesarskim, a sejm natychmiast wziął się do zainicjowania akcji ratunkowej. Zdawało się przez czas jakiś, że klęska ekonomiczna połączy wszystkich, a spokojne słowa, jakie padały z ław ruskich, pozwalały się spodziewać, że na ten raz przynajmniej, w obec grozy położenia, zaniechaną zostanie polityka drażnień narodowościowych. Nadzieje te jednak w części zawiodły; wprawdzie menerzy klubu ruskiego zachowywali pewne umiarkowanie, wprawdzie arkuszowa interpelacja p. Romańczuka była dosyć oględną — ale członkowie ruskiego klubu niejednokrotnie dawali wyraz swej niechęci do Polaków, którzy przecież okazali gotowość spełnienia słusznych ich żądań. Zamiast objektywnej krytyki systemu, który obie narodowości przeciw sobie wrogo postawił, zamiast dążenia do usunięcia tych przeszkód, zamiast szukania drogi porozumienia, słyszeliśmy zarzuty, tchnące jadem nienawiści, słowa fałszu historycznego, groźby na przyszłość i aż nazbyt często powtarzający się frazes o „obcych", którymi mamy być **my na własnej naszej, krwią wspólną okupionej ziemi!** Ta *rabies* ruska dosięgła szczytu kulminacyjnego już po wyborach do Wydziału krajowego w mowie p. Korola, który kształcił się za **polskie** pieniądze i wykształcił się na zajadłego wroga polskiej narodowości. Mowa jego oburzyła do najwyższego stopnia Sejm cały — a oburzenie to było zaiste sprawiedliwe. Wiele słów brzydkich i pełnych jadu słyszeliśmy już ze strony szowinistów ruskich, ale podobną mową, jak p. Korol, nikt jeszcze nie znieważył naszego Sejmu. Postępowanie to piętnujemy tem silniej, że stanowisko nasze w obec Rusinów jest znane. Pragniemy dla nich tych praw, jakich pragniemy i dla siebie, popieramy ich rzetelne usiłowania narodowościowe — ale chcemy w nich widzieć braci nie—Kainów. O takich ludzi, jak p. Korol, który na nieszczęście jest typem dosyć rozpowszechnionej klasy szowinistów, rozbić się mogą wszelkie usiłowania ugodowe. Niech Rusini pomyślą i zastanowią się dokąd idą — cierpliwość bowiem każda ma swoje granice, rozgoryczenie wywołane ciągłymi atakami może przytłumić nawet poczucie sprawiedliwości. Pan Korol jest zbyt małą figurą, zbyt nic nieznaczącą jednostką, ażeby się z nim liczyć trzeba było w Sejmie — ale p. Korol jest członkiem klubu ruskiego, a ten milcząc, godzi się z nim i wspólną ponosi winę.

Abstrahując od tego smutnego obrazu, sesja sejmowa, acz krótka, nie była jałową. Odświeżenie Wydziału krajowego nowemi siłami daje gwarancję, że sprawy toczyć się będą raźniej i energiczniej — debata nad sprawą pisarzy gminnych dowiodła, że znaczna część Sejmu potrafi bronić skutecznie naszej autonomji. Dyskusja w tej sprawie miała charakter zasadniczy—podzieliła ona Sejm na dwa obozy: na tych, którzy idą na ślepo za rządem i na tych, którzy bronią praw krajowych w obec rządu.

Namiestnik hr. Badeni, któremu nikt nie może odmówić wielkich zalet administracyjnych, nadzwyczajnej pracowitości i poczucia obywatelskiego, przemawiał w tej sprawie, zapewniając, że jak długo on jest namiestnikiem, nie należy się obawiać ograniczenia praw autonomicznych. Zbyt cenimy prawość i charakter hr. Badeniego, ażebyśmy choć na chwilę wątpili o prawdziwości jego słów — otwarcie przyznajemy, że wierzymy w nie. Ale czyż hr. Badeni zapomniał, że polityka jest zmienną i kapryśną jak kobieta, czyżby zapomniał, iż zmieniają się systemy a z systemami ludzie? Ustawa o pisarzach gminnych miała obowiązywać nietylko przez czas cządów hr. Badeniego, a któż może zapewnić, że inny namiestnik nie korzystałby z furtek, jakieby się nadarzały? Zresztą jakkolwiek rząd nie myślał może o ścieśnieniu autonomji, to jednak chciał rozszerzenia swych atrybucyj wówczas, gdy o rozszerzeniu ingerencji autonomicznej nawet słyszeć nie chciał. Dobrze więc Sejm uczynił, uchwalając ustawę, warującą jego prawa.

Oprócz rozprawy budżetowej, ważne były debaty w sprawach wniosku p. Madeyskiego, w sprawie upaństwowienia kolei K. Ludwika i w sprawie spirytusowej. Wszystkie te trzy sprawy odpowiadają istotnej potrzebie, wszystkie domagają się szybkiego i racjonalnego załatwienia. Pan Jaworski w swojem przemówieniu, w swojem *„sursum corda"* zapewnił o ścisłej łączności Koła polskiego z Sejmem — niechaj o tem nie zapomni w Wiedniu, niechaj sprawy te ma na pamięci zawsze, nawet wówczas, gdy całe godziny spędzać będzie na konferencjach przewódców prawicy, mających na celu naprawienie rydwanu hr. Taaffego.

Ubiegła sesja sejmowa jest również dowodem żywotności lewicy. Wyśmiewane to przez krakowskich panów stronnictwo nie marnowało czasu, ale od pierwszej chwili stanęło do pracy i nie pisanym programem, ale całym szeregiem poważnych wniosków zaprezentowało się krajowi. Na posiedzeniach sejmowych i komisyjnych nigdy nie brakło członków lewicy, w każdym kierunku od znaczali się gorliwem pełnieniem obowiązków obywatelskich. Lewica nie zasklepiła się — jak to przepowiadano na prawicy — w opozycji dla opozycji, ale w każdym kierunku pracowała pozytywnie, nie odmawiając swego poparcia każdemu wnioskowi, który był dla kraju korzystny, bez względu na to, które stronnictwo z nim występowało. To też lewica zajęła w Sejmie prawdziwie poważne stanowisko, a choć liczebnie drobna, odniosła kilka wielkich sukcesów.

Natomiast zapowiadana tak szumnie organizacja prawicy zrobiła kompletne fiasko. Unja konserwatywna dowiodła, że jest zlepkiem luźnym, a marzenia krakowskich panów o stworzeniu dla siebie nowej drabiny, nie ziściły się w całości. To rozdwojenie wśród naszych konserwatystów różnych odcieni, jest także pocieszającym objawem; zwiększa się widocznie zastęp ludzi przekonanych o niedołęstwie dotychczasowej większości, upada natomiast to, co było dotychczas reprezentantem zastarzałych przesądów, reakcji i trwożliwej działalności politycznej.

Orędzie Humberta.

Lwów 26. listopada.

Jeżeli dzisiejszy telegram rzymski dobre zawiera streszczenie mowy tronowej, wypowiedzianej przez króla Humberta na otwarcie sesji parlamentu włoskiego, wówczas ciekawość i naprężenie z jakiem oczekiwano tej enuncjacji politycznej srodze zostały zawiedzione. Na długo przed zebraniem się parlamentu zapewniano w sferach urzędowych, nie tylko we Włoszech, że — król Humbert wypowie wielką mowę polityczną, która wszędzie zrobi wielkie wrażenie, dlatego, bo będzie doskonałym obrazem obecnej sytuacji politycznej. Co do drugiego punktu zapowiedź może się w istocie sprawdzi, ale nie przez wzgląd na treść orędzia, tylko przez wzgląd na tego, który je wypowiedział. Mowy królewskie zazwyczaj robią wrażenie. Nie zdarzyło się chyba żadnemu monarsze, aby mowa jego, wypowiedziana z wysokości tronu do zebranych reprezentantów narodu przeszła bez wrażenia. Mowy takiej słucha zazwyczaj obok narodu, do którego są wystosowane, także zagranica. Jakżeżby to więc było możliwem, aby mowa taka przeszła bez efektu, bez wrażenia? Byłoby to nawet czemś w rodzaju niegrzeczności międzynarodowej, gdyby zagranica nie zwróciła należytej uwagi na mowę, pochodzącą z ust głowy koronowanej. Niegrzeczności takiej zagranica rzadko kiedy się dopuszcza, to też król Humbert zupełnie może być spokojnym. Orędzie, którem zagaił obrady parlamentu włoskiego zrobią w Europie efekt.

A zresztą, gdyby się naprawdę oto obawiał, że enuncjacja jego mogłaby przejść bez efektu dla opinji europejskiej mogłaby go zupełnie uspokoić okoliczność w tym specjalnie wypadku wcale niepodrzędna. Włochy są dzisiaj w ścisłym sojuszu z Niemcami. Czem zaś dzisiaj są Niemcy dla Europy, o tem chyba pisać byłoby rzeczą zbyteczną. Gdyby nikt inny oto się nie postarał, sfery urzędowe w Niemczech i stojące do ich dyspozycji organa prasowe już się o to postarają, aby mowa króla Humberta zrobiła w Europie wrażenie. Zdaje się, że na prawdę Niemcy coś w tym kierunku uczynią, bo obawiać się ostatecznie można, że sama treść enuncjacji humbertowskiej na to nie wystarczy. Nie znajdujemy w niej żadnej nowej myśli, któraby się mogła przyczynić do uspokojenia opinji europejskiej w tych pierwszorzędnych kwestjach politycznych, które ją przedewszystkiem zajmują. Prawda, że król Humbert wszelkich dołożył starań, aby mowa jego miała zakrój pokojowy, że ze swojej strony uczynił wszystko, aby enuncjacją swoją módz uspokoić opinję publiczną w Europie — ale czy zamiar ten z pewnością osiągnie? Zdaje nam się, że ani w większym ani w mniejszym stopniu od innych monarchów, którzy podobne żywili pragnienia.

Przed kilku dniami wznosił car Aleksander III. z okazji uroczystości artylerzyckiej, błagalne modły do prawosławnego Pana niebios, aby jak najdłużej ochronił Rosję od nieszczęść wojennych. Cała Europa kornych modłów carskich słuchała, a mimo to jej spokój nie jest bynajmniej większym, aniżeli był przed modlitwą. Stanowisko cara jest w Europie co najmniej równe stanowisku króla włoskiego. Dla pokoju europejskiego jest ono nawet daleko ważniejsze. Jeżeli więc słowa carskie niewiele mogły wlać otuchy w serca ludów, pragnących pokoju, czegoż można się spodziewać po enuncjacji króla włoskiego? Naturalnie, że gdyby wszystko od niego zależało, moglibyśmy być o spokój europejski zupełnie spokojni, ale Włochy nie zajmują jeszcze w Europie takiego stanowiska, aby mogły decydować o kwestji wojny lub pokoju ze stanowiska ogólno-europejskiego, dlatego wartość uspokojenia, zawartego w mowie króla Humberta, wątpliwą cokolwiek ma wartość.

Jeszcze jedna okoliczność wartość tę osłabia. Król Humbert sam przyznaje, że kwestje, któreby mogły zakłócić pokój europejski, nie są jeszcze wszystkie załatwione i dla tego Włochy muszą się starać o rozwój armji i marynarki. Dla większej zgodności z prawdą, byłoby może lepiej nie wymieniać kwestyi, które są załatwione. Gdyby król Humbert, albo minister, który jego mowę tronową wypracował, był się chciał nad tem zastanowić, byłby niezawodnie doszedł do przekonania, że spraw tych jest bardzo mało. Pokojowi europejskiemu zagraża niebezpieczeństwo od Wschodu — na półwyspie bałkańskim, od Zachodu na granicy niemiecko-francuskiej, a największy optymista chyba nie zechce utrzymywać, że z niebezpieczeństw tych którekolwiek jest już usunięte, że ze spraw, ktore w pierwszym rzędzie zdolne są zakłócić spokój Europy, którakolwiek jest już załatwiona. W obec takiego stanu rzeczy, z wielkiem zastrzeżeniem przyjąć musimy zapewnienia pokojowe dane przez króla Humberta reprezentantom narodu włoskiego na otwarcie sesji ustawodawczej. Pierwszy jego minister signor Francesco Crispi, potrzebuje się koniecznie usprawiedliwić przed włoską opinją publiczną, z polityki swojej zewnętrznej, a w szczególności ze swojej przyjaźni — z Niemcami. Niezbędną więc rzeczą jest, politykę tę wraz z sojuszem wystawić w świetle, jak najbardziej pokojowem. Dla takiego celu wolno fakta malować na tle — różowem.

Oświadczenie Wiktora Napoleona.

Na zgromadzeniu imperjalistycznego komitetu departamentu Sekwany, które odbyło się w Paryżu dnia 21. b. m. odczytano oświadczenie ks. Wiktora Napoleona, będące odpowiedzią na doręczony mu adres uległości. Oświadczenie to jest dokładnem rozwinięciem programu imperjalistów i streszcza się w zasadzie najwyższej udzielności dla powszechnego prawa głosowania, które to głosowanie stanowić winno nietylko o reprezentacji narodowej, lecz nadto o mianowaniu naczelnika państwa i o wszystkich ważniejszych kwestjach.

„Nasza doktryna, doktryna Napoleonidów" — konkluduje ks. Wiktor — „jest z gruntu demokratyczną. Dla tego wszyscy ci, którzy uznają zasadę najwyższej udzielności narodu, wszyscy prawdziwi demokraci są powołani, by stać się naszymi pomocnikami i sprzymierzeńcami. Kroczymy tąż samą drogą: do nas, do prawnych stróżów narodowej tradycji wypada im dłoń wyciągnąć. Bardziej niż kiedykolwiek jestem przekonany, że tylko bezpośrednie wykonanie praw udzielności przez naród, doda potrzebnej siły rządowi, by przeprowadzić błogie dzieło zaspokojenia kwestji socjalnej. Nieustanne staranie rządu musi być zwrócone w tym kierunku, by poprawić los tych skromnych prostaczków, którzy pracą swą przyczyniają się do wielkości i potęgi Francji. Tylko władza rządowa wyszła z woli całego ogółu, może wytworzyć dla prawa u wszystkich poszanowanie. Żywię niezachwianą nadzieję, że z pomocą Bożą osiągniemy cel naszych usilnych starań: Restaurację Francji na zasadzie demokratycznej".

Oświadczenie to — według relacji *Figara* — przyjęto z ogromnym entuzjazmem, a gdy jenerał Du Barail, reprezentant księcia, oświadczył, że Napoleoniści są jedynymi i szczerymi przedstawicielami demokracji — ozwały się szalone oklaski.

Wieści o Stanleyu i Eminie.

Dzienniki niemieckie przynoszą dziś dwa ciekawe listy, z których dowiadujemy się o losie odważnych podróżników. Pierwszy list wysłany z Usambiro, angielskiej stacji nad jeziorem Wiktorji nosi datę 28. sierpnia b. r. List ten, który Emin pasza napisał do profesora Aschersona, przyszedł do Berlina 23. listopada br.

Donosi w nim Emin, że przybył do niego Stanley, przeprasza jednak za zwięzłość listu, która jest wynikiem silnego bolu oczu. Dalej tak pisze: „Jestem prawie ślepy. Wojskowa rewolta w mojej prowincji, **niewola** Jefsona, moja w Dufilée, napad mahdzistów na Lado, zburzenie Rediachs, wycięcie w pień moich żołnierzy i oficerów przeciw nim wysłanych, nasza ucieczka do Wadelay i Tunguru, pobicie mahdzistów, połączenie się ze Stanleyem i pełen niebezpieczeństw i odkryć dalszy marsz — oto co miałbym Panu opisać i zapewne to uczynię niebawem, gdy mój wzrok się poprawi. Ach moje oczy!"

Dalej następuje kilka słów serdecznych dla przyjaciół w Berlinie.

Następny list, który już był telegraficznie sygnalizowany, pisał Stanley z Mpwapwa do angielskiego konsula w Zanzibarze dnia 11. bm.

W liście tym opisuje całą grozę marszu swego i Emina, marszu pełnego niebezpieczeństw, ale obfitego w odkrycia geograficzne, zoologiczne,

---

34)

SZARY PROCH.

POWIEŚĆ

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

Dziewczyna mimowoli sięgnęła do piersi i znak ukryła głębiej, potem oczy zdziwione i trwożne wlepiła w mówiącego.

— Myślicie, że nie wiem, jakie to duchy uśmierciły szewca pijaka i co tam za czary na Piłkalnisie w drugą noc nowiu się odbywają?... Zuchom nie warto bajek prawić, bo one ich nie odstraszą, ale zaciekawią. A co, teraz wyście się zlękli!

Rozalka opuściła ręce na kolana, zalękła i onieśmielona.

— Milczcie, na rany Boskie! — szepnęła drżąc cała.

— Żebym nie milczał, dawnoby po was wszystkich było. Alem ja różne tajemnice widział w swoim życiu i nigdym nie zdradzał. Powiedziałem teraz, byście mnie za dudka nie mieli i nie okłamywali darmo, a przytem byście się więcej na ostrożności mieli...

Dziewczyna wstała i zbliżyła się do okna. Wyjrzała na podwórze i drogę niespokojnie.

— Nikogo nie ma! — rzekł Wawer. — Samiście ze mną, tak jak owego wieczora, kiedym was całował, a wyście mi w twarz dali. Pamiętacie? Mógłbym na was teraz się pomścić!

— Moglibyście! — odparła przez zęby marszcząc brwi.—Nad samą siebie, mnie ta tajemnica świętsza. Ale wiem ci dobrze, żeście nie podły i dla próżnej przechwałki swej odwagi, nie wydacie sprawy, co wam obojętną i obcą jest, a ludzkie żywoty kosztować może.

— Nie wydam was i znać po sobie nie dam Obelgą mi wtedy plunęliście w oczy — pamiętacie — żem nikomu wiary nie dochował. Przekonacie się, żeście krzywdę uczynili!

— Ja was dawno przeprosić chciałam! — szepnęła nieśmiało. — Nie chowajcie żalu. Takem w złości rzekła, niebacznie!

Wyciągnęła do niego rękę i spojrzała tak poczciwie prosząco, że Wawrowi krew gwałtownie nabiegła do serca.

— Rozalka — rzekł — byś wiedziała, jakaś mi ty miła!

— Nie godzi się wam tak mówić! — upomniała cofając się.

— Ja wiem, ale żebyś chciała za mną pójść, tobym dalibóg tamto rzucił i podeptał!...

Niechcący, niespodziewanie mu się to wyrwało.

Dziewczyna cofnęła się jeszcze dalej i potrząsnęła głową.

— Żartujecie, bo wiecie żebym od swoich nie poszła! — rzekła spokojnie.

A wtem od drogi gruby głos się rozległ.

— Toci państwo dopiero. W powszedni dzień od rana na amorach trwają!

Wawer się obejrzał. Krystof to był.

— A tyś gdzie dotąd siedział? Siostra twoja mówiła, żeś do Ramuniszek na robotę poszedł.

— Zkąd ta głupia ma wiedzieć! Do żadnych Ramuniszek nie chodziłem, alem w twojej stodółce nocował i zaspał.

— A kłamiesz, bom w stodole był i ciebie nie widział — odparł Wawer — wstając i wychodząc do niego.

— Jakeś patrzał, takeś widział! — burknął Krystof.

Poszli obadwa i po chwili siekiery ich słychać było przy robocie, a w chacie Rozalki miarowy stuk warstatu... Pochylona nad tkaniną barwną, formowała desenie, zmieniała kolory, poprawiała niedokładności. Czasem spoglądała na świat za okienkiem i nuciła smutno.

Czegoś jej ciężko było na duszy...

* * *

Na odpust od Didelisów nikt nie poszedł, bo stary Jan zaniemógł i już od trzech dni z pościeli się nie podnosił, stękając ciężko.

Jak mu Wawer odjazd swój na piątek stanowczo naznaczył, tak starego z nóg zwaliło i nazajutrz nie wstał.

Jak struci chodzili wszyscy w chacie, robota nie szła, rozmowa się nie kleiła, kobiety popłakiwały po kątach, mężczyźni siedzieli zmarkotni i osowiali.

Wawer wnet felczera sprowadził, po doktora chciał jechać, zmartwił się okrutnie.

Ale stary niczego nie chciał, tylko wciąż go przy sobie trzymał, odejść mu nie pozwalał.

— Niechta się na ciebie przed śmiercią napatrzę! — mówił. — Niech ty mnie do trumny włożysz i w dół spuścisz. Nie potrzeba mi ni leków, ni doktora, ino twego widoku do skonania godziny!

Więc na taką mowę lament napełniał chatę, a Wawer z desperacji za głowę się porywał, sam nie wiedząc, co robić, co rzec, co postanowić.

Tak się ten dzień odpustowy im żałobą i smutkiem naznaczył, że i nie pamiętali jak minął. Aż około wieczora ktoś na podwórze wpadł, prędko, bez pozdrowienia do chaty wbiegł. Była to Barbara Szwedasa cała we łzach, z dzieckiem u piersi, rozczochrana.

— O Jezu, Marja! — krzyczała łkając.

Porwali się wszyscy do niej.

— Co się stało? Zdechło co u was? Dziecko chore?

Ale ona zdyszana, czepiając się sprzętów, nic więcej z siebie wydobyć nie mogła.

— O Jezu, Marja! O Jezu, Marja!

— Cicho, Barbikie! — Wawer krzyknął. — Gadaj porządnie, ojca chorego nie strasz darmo!

Barbara do ojca przypadła.

— Tatusiu, ratujcie! Starego naszego wzięli! — wyjąkała.

— Jak to wzięli?

— Wzięli! Żandary, policjanty, do sądu — do kryminału!

— Matko cudowna! Za co? Gdzie?

— Ja nie wiem. Juras z tą wieścią wpadł, parobczaka zabrał i precz polecieli — ratować. O Jezu! O Jezu!

Jeden Wawer rzecz całą zrozumiał zapewne, bo dalej nie pytając, za czapkę wziął i wybiegł prędko. We wsi czuć było coś niezwykłego. Kupili się ludzie, szeptali, oglądali się trwożnie. On ich wszystkich mijał i dobiegł Jodasów chaty.

— Rozalko! — krzyknął przez okno.

Nikt nie odpowiedział. Postał chwilę, namyślając się i równie prędko do Rufina zawrócił. W chatynie świeciło się przecie. Wpadł żywo do środka.

— Jest Rozalka? zdyszany spytał.

— Jestem! — odparł głos dziewczyny, bardzo zmieniony.

— No, to chwała Bogu! — rzekł oddechając z ulgą.

Obejrzał się dopiero po izdebce, Rufina dłoń uścisnął.

— Kto tam jeszcze w kącie siedzi? — spytał.

— Swój! — rzekł rzeźbiarz. — Marcinek

— Wiecie, że Szwedasa aresztowano? — zagadnął ciszej.

— Wiemy! — odparł Rufin głucho.

— Jakże to było? Wiecie! Znaleźli co przy nim? — badał bardzo zajęty i niespokojny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

botaniczne etc. Wiele ludzi zachorowało — tych wśród najstraszniejszych trudności niesiono 1000 mil na to, ażeby część ich, dostawszy się już do spokojniejszych prowincyj, umarła! W końcu donosi Stanley, że zrektyfikował kartę jeziora Wiktorji, które jest znacznie większe jak mniemano i znacznie dalej ciągnie się na południe, bo aż do 20° 48' połud. szerok.

Na jeziorze tem, jak i na jeziorze Urii odkryto liczne zaludnione wyspy.

Tegoż dnia napisał Stanley list bardzo pochlebny do Wissmanna.

Sejm.

Lwów 25. listopada.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godzinie 8. (dalszy ciąg rozprawy budżetowej). Uchwalono rub. VIII. (utrzymanie pomników historycznych) w kwocie 13.760 zł.

P. Goldman żądał wstawienia 500 zł. dla zakładu Ossolińskich na badanie i ocalenie zabytków historycznych, to jest kwoty, którą zakład rok rocznie otrzymuje. Przeciw wnioskowi p. Goldmana przemawiał p. Stadnicki J. podnosząc, że dobra będące własnością zakładu, są zupełnie zniszczone, co winą jest kuratorji, oraz Wydz. kraj., który nie dość energicznie się uporządkowaniem tej sprawy zajął. Jeżeli komisja była przeciwną subwencji, uczyniła to jedynie dlatego, aby zwrócić uwagę na dewastację majątku fundacji.

P. W. Dzieduszycki zwrócił uwagę, że nie dając tego zasiłku, nie ukarze się ani kuratorji, ani nikogo, tylko naukę i dlatego żąda również uchwalenia 500 zł.

P. Hausner sprzeciwia się jedynie ze stanowiska budżetowego uchwaleniu tej subwencji.

P. Skałkowski wyjaśnia, że w ciągu debaty uzyskano pewne oszczędności, z których można tę kwotę udzielić.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Romańczuka, uchwaliła izba wniosek p. Goldmana prawie jednogłośnie.

Następnie uchwalono rub. IX. (kwaterunkowe żandarmerji) w kwocie 256.538 zł., niemniej rub. X. (drogi krajowe) w kwocie 793.184 zł.

W dalszym ciągu uchwalono rub. XI. (budżety szpitali we Lwowie i Krakowie, zakładu na Kulparkowie i fund. podrzutków we Lwowie).

Przy budżecie Kulparkowa wywiązała się krótka dyskusja, w której wzięli udział pp. Hoszard, Goldman i sprawozdawca p. Czyżewicz, rozchodziło się zaś o drobną zmianę w dochodach, uzyskanych z robót wykonanych przez chorych. Następnie uchwalono rub. XII. (szupasy) w kwocie 20.000 zł., dalej rub. XIII. (budowy wodne i meljoracje) w kwocie 204.770 zł., rubr. XIV. (umarzanie pożyczek) w kwocie 600 676 zł., rub. XV. (górnictwo i rolnictwo) w kwocie 236.352 zł., rub. XVI. (przemysł) w kwocie 109.726 zł.

W ciągu dyskusji nad budżetem meljoracyjnym oznajmił komisarz rządowy, że rząd postanowił przystąpić do regulacji Łomnicy, dopływu Dniestru pod Haliczem, kosztem jednego miljona złr. z współudziałem państwa, kraju i interesowanych. Na wniosek p. Szczepanowskiego uchwalono rezolucję, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby przy rozdziale zapomóg głodowych udzielił pewną kwotę kółkom rolniczem na zakupno nasion.

P. Polanowski podniósł zasługi położone przez p. Chrzanowskiego około dobra kraju w ogólności, a około rozwoju przemysłu w szczególności i postawił wniosek, aby objaw ten uznania był w protokole zapisany, co izba jednogłośnie uchwaliła.

P. Jaworski wyraził się również z wielkiem uznaniem o działalności p. Chrzanowskiego i cieszył się, iż będzie mógł znowu pracować razem z nim w Wiedniu.

P. Chrzanowski dziękując za wyrażone mu uznanie, zaznaczył, iż na nie nie zasłużył, bo starał się tylko spełniać sumiennie swoje obowiązki.

Następnie uchwalono bez zmiany rubrykę XVII. (rozmaite wydatki) w kwocie 353 580 zł.

P. Polanowski wniósł podwyższenie subwencji dla straży ogniowych z 1.600 zł. na 3 000 zł. — wniosek ten nie utrzymał się jednak.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. następne we wtorek o 10. rano.

* * *

Lwów 26. listopada.

(*28. posiedzenie, I. sesji VI. perjodu.*)

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 10.

Sekretarz Kozłowski odczytuje kilka petycyj, które odesłano do Wydz. kraj.

P. Romańczuk i towarzysze interpelują rząd w sprawie rzekomych nadużyć starosty kołomyjskiego p. Mięsowicza, który miał wydać polecenie rozmaitym wpływowym osobistościom, aby Rusinów nie wybierano do rady miejskiej.

P. Szczepanowski prostuje niektóre twierdzenia p. Romańczuka, dotyczące niedoszłego wyboru pana Komarnickiego z mniejszych posiadłości w kałuskiem, mianowicie, jakoby wydz. pow. kałuski brał czynny udział w agitacji wyborczej. Z przedłożonych przez p. Szczepanowskiego dowodów okazuje się, że wszystkie zarzuty p. Romańczuka były nieprawdziwe.

Przystępując do porządku dziennego, zezwoliła izba gminie miasta Lwowa na pobór opłaty od psów po 5 zł. od samców i samic, poczem p. Zoll odczytuje sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku posła Madeyskiego, w przedmiocie postępowania sądowego w sprawach karnych.

Komisja wnosi uchwalenie rezolucji wzywającej rząd, ażeby dla skuteczniejszej ochrony wolności i czci obywateli państwa, poczynił odpowiednie zarządzenia, któreby zdołały zapobiedz nieprawidłowościom, wydarzającym się przy wykonywaniu ustaw karnych, a w szczególności dawały rękojmię, że sprawowanie urzędów oskarżyciela publicznego, sędziego śledczego i przewodniczącego rozpraw karnych, powierzane będzie zawsze urzędnikom do tego rodzaju szczególnie uzdatnionym i ażeby tak w tym celu, jakoteż ze względu na ważność zadania, jakie sądownictwo ma w ogólności do spełnienia, starał się o trwałe pozyskanie dla tegoż najzdolniejszych sił prawniczych; dalej ażeby wziął pod rozwagę, czyby nie wypadało zmienić obowiązującej procedury karnej w tym kierunku, iżby w przygotowawczym okresie procesu karnego, władza prokuratora i sędziego śledczego została ograniczoną, natomiast atrybucje izby radnej trybunału były rozszerzone, tudzież, czyby nie należało ograniczyć a przynajmniej dokładniej sformułować przypadków, w których, według § 175 procedury karnej areszt śledczy przez sędziego śledczego może być zarządzony i wreszcie, ażeby poczynił odpowiednie starania, izby §§ 183—189 były jak najściślej wykonywane.

P. Krynicki nie podziela ani zapatrywań p. Madeyskiego, ani zapatrywań komisji, zawartych w sprawozdaniu i we wnioskach. Stosunki we Francji i Anglji są zupełnie inne i nie dadzą się u nas zastosować. Nie sądzi też mowca, aby był brak prawników. Prawników jest dosyć, tylko nie są dostatecznie fachowo wykształceni i pod tym względem wina spada na uniwersytety. Następnie przechodzi p. Krynicki szczegółowo działalność sędziów śledczych i prokuratorów i podnosząc trudność ich zadania, staje z jednej strony w ich obronie, a z drugiej tłumaczy, iż nie mogą oni zbyt samodzielnie postępować, gdyż po nad nimi stoją izby radne. Że mogą i muszą zachodzić pomyłki, wynika z samej natury rzeczy, i dla tego zajmują się dziś wszędzie sprawą odszkodowania dla niewinnie zasądzonych. Zresztą sądy nie mogą nigdy wszystkich zadowolić. Mowca nie sprzeciwia się jednak uchwaleniu rezolucji, mimo, iż nie trafia ona do jego przekonania.

W obronie zapatrywań komisji przemawiał p. Teliszewski, niemniej nader wymownie sprawozdawca p. Zoll, poczem uchwaliła izba rezolucję przez komisję proponowaną jednogłośnie.

Na wniosek komisji prawniczej uchwaliła następnie izba w sprawie wniosku p. M. Torosiewicza, rezolucję wzywającą rząd, aby celem uproszczenia wpisu w księgi gruntowe zmian w posiadaniu i własności nieruchomości wartości niżej 300 zł., tudzież obniżenia kosztów tegoż wpisu postępowanie, przepisane §. 2. ustawy z dnia 23. maja 1883 dla spraw spadkowych, rozszerzył do wszystkich zmian własności posiadłości niżej 300 zł. tak, aby stronie wolno było w krótkiej drodze kontrakt sądowi przedłożyć i aby sąd wtedy, nie czekając żądania strony, wpis z urzędu uskutecznił; aby do tego rodzaju spraw zastosował końcowy ustęp §. 3. ustawy powyższej, przyznający pewnym pismom w sprawach spadkowych uwolnienie od stempla i aby poczynił stosowne zarządzenia celem uchylenia lub przynajmniej znacznego zniżenia opłaty za pomiary i wygotowanie planów geometrycznych, tudzież kopij potrzebnych do uskutecznienia wpisu w księgach gruntowych zmian w posiadaniu powyższych nieruchomości, i aby pomnożył liczbę urzędników pomiarowych.

Uchwalono bez dyskusji. Niemniej przy dalszej rozprawie nad budżetem przyjęto

dochody w ogólnej kwocie	497.160 zł.
wydatki „ „	4,657.525 zł.
Niedobór	4,160.365 zł.
36 centów dodatków i pożyczki	4 159.859 zł.
Ostateczny niedobór	506 zł.

W sprawie budowy drogi, łączącej Zakopane z drogami król. węgierskiego, wnosi komisja drogowa uchwalenie rezolucji polecającej Wydz. kraj., aby tę sprawę zbadał i udzielił w danym razie pomocy technicznej i pieniężnej na budowę dróg do Łysej Polany i na Witów do Chochołowa. Uchwalono bez dyskusji.

Następnie rządowi do możliwego uwzględnienia odstąpiono petycje rady pow. w Buczaczu w sprawie opustu podatku gruntowego i gminy Repużyńce powiatu Horodenka, o dodatkową likwidację szkód zrządzonych na gruntach tej gminy przez myszy i posuchę, celem odpisania podatku gruntowego na rok 1889.

Uchwaliła następnie izba ustawę, zezwalającą na przeniesienie miejscowości Tarnawa górna i dolna z okręgu reprezentacji pow. w Żywcu do takiejże w Wadowicach i miejscowości Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz, z okręgu reprezentacji pow. w Dobromilu do takiejże w Brzozowie, dalej gminy i obszaru dworskiego Iskań z okręgu reprezentacji pow. w Dobromilu do okręgu reprezentacji pow. w Przemyślu.

Rządowi do możliwego uwzględnienia odstąpiono petycję gminy Baligrodu oraz gmin okolicznych, o utworzenie urzędów podatkowych w Baligrodzie, Bukowsku, Niepołomicach i Lutowiskach.

Na wniosek komisji gosp. kraj. uchwala izba upoważnić Wyd. kraj. do udzielenia gminie Czajkowa 500 złr. zapomogi na częściowe pokrycie datku konkurencyjnego do funduszu regulacji rzek Krzemienicy i Babulówki z funduszu zapomogowego z roku 1885.

W sprawie przedłożenia Wydziału kraj. dotyczącego krajowej średniej szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie, komisja gosp. kraj. wnosi:

1. dodatek osobisty dla dyrektora szkoły w Czernichowie o rocznych 500 zł.

2. etat nauczycieli tej szkoły (dyrektor, 7 nauczycieli stałych).

3. Płaca dyrektora 1.700 zł., dodatek 360 zł. i pięciolecia po 200 zł.

4. Dla 3 nauczycieli po 1.300 zł., dodatek 140 zł., pięciolecia 200 zł. jeden nauczyciel pomieszkanie, 800 zł. płacy, pięciolecia 120 zł., dla reszty pomieszkanie 1.100 zł. płacy, dodatek 140 zł. i pięciolecia po 200 zł.

5. Nadzorca internatu 800 zł., pomieszkanie i wikt.

6. Bibljotekarz stały pomieszkanie i 400 zł. płacy.

7. Na budowę szopy na narzędzia 400 zł,

8. Na nieprzewidziane wydatki 300 zł.

Wszystkie te wnioski uchwalono, oraz dodatkowy p. W. Koziebrodzkiego, aby skierowano naukę w szkole na tory więcej praktyczne.

Z dalszej kolei nastąpiło sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o niższych szkołach rolniczych.

Komisja wnosi przyjęcie odnośnego sprawozdania Wydziału krajowego do wiadomości, i polecenie Wydz kraj., aby rokował z rządem o założenie niższej rolniczej szkoły w okręgu Gorlice-Krosno-Jasło, dalej, aby upoważnić Wydział krajowy do reaktywowania kursu uprawy lnu w Gródku, jeżeli rząd przyzna na ten cel 2.200 zł.; kraj ma się przyczynić kwotą 1.000 zł.

Uchwalono zgodnie z wnioskami komisji.

Następnie odczytuje p. Gross sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o czynnościach Wydziału krajowego w sprawach, tyczących się gospodarstwa rolnego i leśnego, oraz w sprawach meljoracyjnych.

Komisja wnosi:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby uzyskawszy znaczniejsze zasiłki z państwowego funduszu meljoracyjnego, wstawił w budżet na rok 1891 odpowiednią kwotę na popieranie niniejszych robót meljoracyjnych, przedsiębranych przez spółki wodne lub właścicieli ziemskich i wzywa rząd, ażeby celem umożliwienia wykonania pierwszorzędnej w kraju meljoracji bagien Naddniestrzańskich, przedłożył jak najrychlej radzie państwa do konstytucyjnego załatwienia projekt ustawy o regulacji Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, przyznający na ten cel bezzwrotny zasiłek ze skarbu państwa w wysokości 60% preliminowanych kosztów.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

W sprawie wniosku pp. Teliszewskiego i Żardeckiego co do należytości za doręczanie pism sądowych uchwalono wezwać rząd, aby zniżył tę należytość z 17½ na 10 ct.

Na skutek wniosku Wydz. kraj. w sprawie petycji gminy Magdalówka uchwaliła izba oświadczyć rządowi opinię, iż pożytecznem będzie dla gminy i obszaru dworskiego w Magdalówce, aby takowe wyłączono z okręgu sądu pow. w Mikulińcach i starostwa w Tarnopolu, a przyłączono do okręgu sądu pow. i starostwa w Skałacie.

W sprawie opodatkowania towarzystw zarobkowych i przemysłu domowego wnosi komisja przemysłowa uchwalenie rezolucji wzywającej rząd ponownie, aby w drodze ustawodawczej przeprowadził co rychlej rozszerzenie ustaw z dnia 27. grudnia 1880 i z 14. kwietnia 1885 także na stowarzyszenia produkcyjne i handlowe, opierające się na ustawie z 9. kwietnia 1873, których zakres działania obejmuje członków i nieczłonków, oraz ażeby przed zamierzoną reformą podatku zarobkowego i dochodowego zasięgnął opinji reprezentacji kraju.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

Dalej na wniosek komisji asekuracyjnej uchwaliła izba o wniosku p. Kramarczyka rezolucję wzywającą rząd, ażeby jak najrychlej powziął postanowienie co do sprawy zaprowadzenia przymusowej asekuracji w Galicji, podał powody, dla których uchwalony przez Sejm krajowy na dniu 19. stycznia 1888 projekt ustawy o przymusowej asekuracji nie uzyskał sankcji, podał zasady, na jakich miałby być oparty projekt ustawy, któryby na poparcie rządu i zalecenie do sankcji mógł liczyć, lub też jeżeli rząd widzi przeszkody kompetencyjne, ażeby tenże przedłożył radzie państwa projekt ustawy, któraby te trudności usunęła i galicyjskiemu Sejmowi umożliwiła ostateczne ustawodawcze załatwienie tej sprawy i zaprowadzenie nagląco potrzebnego przymusowego ubezpieczenia w całym kraju.

Przyjęto dalej do wiadomości sprawozdania Wydz. kraj. z czynności dep. IV., VI. i uchwalono wskutek wniosku p. Kramarczyka rezolucję wzywającą rząd, ażeby wziął pod gruntowną rozwagę, o ileby bez osłabienia skuteczności środków zaradczych przeciw zarazie pyskowej i racicowej, możliwem było zarządzić, ażeby kilka sztuk bydła do jednego właściciela należących i jedno przeznaczenie mających, obejmowane były jednym paszportem; zastąpić piętnowanie cieląt rozpalonem żelazem na szyi innym środkiem dla zdrowia i rozwoju bydlęcia nieszkodliwym i złagodzić środki ostrożności przy przeprowadzaniu bydła w pasie granicznym z jednego folwarku na drugi, stanowiący z pierwszym administracyjną i gospodarską całość — poczem marszałek zawiadomił izbę, iż sesja sejmu jest zamkniętą i przemówił jak następuje:

Kończymy dziś pierwszą sesję nowego sześcioletniego okresu prac sejmowych. Na mocy najwyższego postanowienia zamykając ją w tej chwili, przechodzę w myśli te kilka ubiegłych tygodni, które wys. Izba miała do swego rozporządzenia, a które wypełnić ile możności najużyteczniejszą pracą było naszem zadaniem i naszym obowiązkiem. Naturalną jest rzeczą, że obraz ten przedstawia się jako zaledwie naszkicowany. Pomimo wielostronnych dobrych chęci i gorliwej pracy w komisjach, trudno byłoby dzisiaj twierdzić, że rezultat osiągnięty odpowiada oczekiwaniom i usiłowaniom naszym.

Jeśli rezultat ten nie jest dotychczas tak dodatnim i zadowalającym, jakby tego można pragnąć, mniemam, że w znacznej części przypisać to należy temu, że wys. Izba zebrana po raz pierwszy w nowym składzie, potrzebowała z natury rzeczy poświęcić więcej czasu na dopełnienie czynności formalnych i przygotowawczych, wreszcie na wzajemne poznanie się posłów między sobą, żeby zapewnić każdemu odpowiednie do działania pole w pracach komisyjnych.

Nie wątpię, że w roku przyszłym wys. Sejm niezaprzątnięty koniecznemi czynnościami pierwszej sesji, jak sprawdzenie wyborów i wybory do Wydziału kraj., znajdzie dość czasu, żeby się oddać pracy skutecznej.

Wydział kraj. zrobi co będzie w jego mocy, żeby taką pracę przygotować i ułatwić, nie wątpię też, że wys. Izba jej dokona.

Praca mająca wydać owoce zbawienne na czas długi, wymaga koniecznie trafnego rozróżnienia między sprawami większej i mniejszej wagi — żeby mniej ważnym lub zgoła podrzędnym nie poświęcać zbyt wiele czasu i usilności kosztem ważniejszych, mających istotne dla kraju znaczenie. Wymaga ona także i wytrwania w obranym kierunku i pewnej ciągłości, bez której do zamierzonego celu dążyć ani zbliżyć się nie można, wymaga wreszcie często wyrozumiałości a zawsze rzetelnej, dobrej woli, bez której żadna praca zbiorowa dokonać się nie da.

Takiej pracy w kierunku ekonomicznym i społecznym kraj nasz potrzebuje bardzo, a praca skuteczna na tych polach okaże się nie mniej zbawienną także pod względem narodowym. W obec pory spóźnionej i ogólnego znużenia, nie będę zajmował Wys. Izby wyliczaniem załatwionych spraw, wspomnę tylko o jednej, na dziś może najważniejszej, którą Wys. Sejm od pierwszej chwili zajął się gorliwie, a której załatwienia wszyscy pragnęliśmy gorąco. Sprawą tą jest udzielić się mająca pomoc ludności wiejskiej w wielu powiatach kraju, klęską nieurodzaju i niedostatkiem dotkniętej.

Wys. Sejm posuwając ofiarność do możliwych granic, uchwalił z ubogiego skarbu krajowego 300.000 zł. dla wspomożenia dotkniętych tegorocznym nieurodzajem. Miejmy nadzieję, że kwota ta przyczyni się, wraz z udzieloną nam na mocy najwyższego postanowienia subwencją ze skarbu państwa, do złagodzenia smutnych następstw tegorocznego nieurodzaju.

Pamiętamy wreszcie, że nietylko tę hojną pomoc, ale nadto pierwszą inicjatywę w tej akcji zapomogowej, zawdzięczamy temu, który ojcowskiem sercem śledzi zawsze potrzeby kraju i czuwa nad możliwem ich zaspokojeniem. Z uczuciem tedy najżywszej wdzięczności podnieśmy jeszcze przed rozejściem się trzykrotny okrzyk na cześć J. C. i K. Ap. Mości: Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje!

Izba powtórzyła ten okrzyk trzykrotnie.

P. Jaworski wyraził imieniem posłów najszczersze podziękowanie za kierownictwo rozprawami podnosząc, że szlachetne przymioty marszałka uwydatniają się na każdym kroku w jego czynnościach, a jako kierownik obrad w sejmie okazał się zawsze uprzejmym i pełnym taktu i wyrozumiałości.

Wyraził też p. Jaworski uznanie namiestnikowi, który dąży do tego aby władza, której on jest reprezentantem — szła ręka w rękę z władzą krajową, a harmonja taka jest najlepszą podstawą dla dobra kraju. Sejm widzi w nim i ceni nietylko namiestnika, ale gorliwego i kochającego gorąco kraj obywatela.

Marszałek podziękował p. Jaworskiemu i wyraża podziękę księdzu metropolicie Sembratowiczowi.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 20.

* * *

Po posiedzeniu sejmowem wszyscy posłowie udali się do p. marszałka kraj., a następnie do p. namiestnika z pożegnaniem.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Florjan Ziemiałkowski wyjechał ze Lwowa.

Nekrologja. W Grzymałowie zmarł T. Czyczyłowicz, adjunkt sąd. — We Lwowie zmarł Wenzel Nowak, em. kapelmistrz.

Kalendarz. Środa (27.): Walerjana. Wschód słońca o godzinie 7. min. 31, zachód o godzinie 4. min. 5.

Kalend. myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 23. bm. o godz. 10. rano odbył się w tutejszym kościele ewang. ślub panny Albiny Nigrin, z p. Antonim Haufem, techn. urzędnikiem namiestnictwa.

Onegdaj w kościele OO. Bernardynów został pobłogosławiony związek małżeński między p. Zofją Jaworską, siostrą przedsiębiorcy z Przemyśla, a p. Mieczysławem Sikorskim, urzędnikiem starostwa

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 28. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innemi: Rekursy w sprawach budowniczo-policyjnych, a między temi rekurs znanego pana Arona Philippa; wniosek dotyczący pomnożenia liczby delegatow sekcji III. do komisji w sprawie budowy szkół i koszar; wybór dwóch delegatów do *Jury* dla ocenienia planów budowy gmachu muzeum przemysłowego; wybór 12. członków do rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego; prośba dyrekcji teatru hr. Skarbka o wypłatę subwencji; sprawa dotycząca nabycia realności Biesiadeckich na cele szkolne; sprawa wzięcia w zarząd gminy miasta Lwowa przedsiębiorstwa czyszczenia kanałów i kloak; wnioski dotyczące unormowania sposobu udzielania zaliczek wyższych, aniżeli kwartalne, urzędnikom magistratu; prośba pp. Trzemeskiego i Błachowskiego o pozwolenie ustawienia pawilonu wystawy fotograficznej na Wałach hetmańskich.

Na tajnem posiedzeniu: Nadanie bezpłatnych miejsc w konserwatorjum galic. Towarzystwa muzycznego.

Odczyt p. L. Janikowskiego, głośnego podróżnika po Afryce, odbędzie się w sali ratuszowej w poniedziałek d. 2. grudnia o godz. 6. wieczorem. Nie wątpimy, że publiczność nasza pospieszy licznie na ten odczyt, który bezwarunkowo będzie nader zajmującym.

Poświęcenie kościoła OO. Zmartwychwstańców odbędzie się w niedzielę 1. grudnia o godz. pół do 10. rano.

Odznaczenie. Cesarz nadał starszemu inżynierowi galicyjskiego namiestnictwa, Józefowi Sare w Krakowie, w uznaniu jego nadzwyczajnych zasług przy budowie nowej kliniki chirurgicznej uniwersytetu krakowskiego, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była — 1 1°C., najwyższa + 0 2°C., najniższa — 3 0 C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku przeważnie południowy, co do siły mierny, średnia temperatura doby bez zmiany; względna wilgotność powietrza bez zmiany; opadu nie będzie.

Na posadę notarjusza w Kołomyi rozpisano konkurs z terminem 10. grudnia.

Sprawozdanie poselskie. Dowiadujemy się, że poseł Biliński zamierza dziś złożyć w Stanisławowie przed swymi wyborcami sprawozdanie z czynności poselskich.

Z dziedziny pedagogji. W jednym z tutejszych zakładów wychowawczych, przygotowujących do gimnazjum, kazano uczniom nabyć „Treny Kochanowskiego“ w wydaniu „Mrówki“ i odczytać je kilka razy w domu dla przygotowania się do lektury szkolnej. Dziesięcioletni więc malcy biedzą się wraz z Kochanowskim „na srogość ciężkiej Prozerpiny“ i wydają „skargi Symonidowe“, albowiem pod względem rozumienia rzeczy podobni są do posągu „skamieniałej Nioby“, której „stoi na Sypilu marmur nieprzetrwany“.

Moskale nie próżnują! Drukarnia oraz introligatornia b. Banku Polskiego, istniejące dotychczas przy warszawskim kantorze, z dniem 27. listopada rb. ulegają zupełnemu zwinięciu. Zarządzający drukarnią, jako też jego pomocnicy, pobierający płace etatowe, otrzymają emeryturę, robotnicy zaś uważać się mają za uwolnionych od zajęcia.

To jedno zarządzenie. Drugie wydał oberpolicmajster warszawski przeciw napisom polskim na wyrobach tabacznych. Wszystkie fabryki tabaczne, położone po za granicami „kraju przywiślańskiego“ mają nie wypuszczać swoich wyrobów z etykietami, posiadającemi napisy polskie. Fabrykanci, uważający podobne etykiety za niezbędne, celem znalezienia większego zbytu dla swoich towarów w gubernjach Królestwa Polskiego, powinni poczynić oddzielne starania w ministerstwie spraw wewnętrznych, przedstawiając do zatwierdzenia wzory etykiet, na których w języku polskim nie może być nic więcej oprócz nazwy, wagi i ceny tytoniu, nazwiska fabrykanta i adresu fabryki. Nadzorcy akcyzy w granicach kraju północno-zachodniego mają nad tem bacznie czuwać i przychwyciwszy wyroby tabaczne z etykietami w języku polskim, bezzwłocznie ustnie zawiadomić policję, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Z życia Sembrich-Kochańskiej opowiada p. M Karasowski w warszaw. *Kurj. Codz.* następujący epizod: Pamiętam pierwsze wystąpienie Sembrich w królewskim teatrze w Dreznie. Dawano „Roberta djabła“ Meyerbeera... Cichaczem, jakby kontrabandą, weszła na scenę. Na afiszach pojawiło się nieznane nazwisko i lakoniczne zawiadomienie: „Panna Sembrich wykona rolę Izabelli.“ Skoro atoli artystka nasza poczęła śpiewać arję na początku drugiego aktu, pewien rodzaj zaniepokojenia pojawił się wśród publiczności. Takiego świeżego a ślicznego głosu, tak artystycznego frazowania, takiej pięknej koloratury, od dawna już nikt w Dreznie nie słyszał. To też z ostatnią nutą arji rozległ się w sali istotny grzmot oklasków. Stała się rzecz niesłychana w dziejach drezdeńskiego teatru. Domagano się powtórzenia arji!... I od tej chwili rozpoczęła się znana w Niemczech „Sembrich Fieber“... Odtąd Sembrich stała się ulubioną Drezdeńczyków śpiewaczką.

Na śmierć... W warszawskim sądzie okręgowym odegrała się onegdaj niezwykła scena. Wprowadzono pod silną eskortą okutego w kajdany Adama Krupińskiego, mordercę. Wyrokiem sądu pierwszej instancji Krupiński skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu, siedmnaście lat ciężkich robót i wieczne osiedlenie na Syberji. Dostawiono go obecnie do sądu, aby w terminie przez prawo wskazanym, złożył deklarację, czy poprzestaje na wyroku sądu okręgowego.

— Czy chcecie apelować? — spytał urzędnik.

Dzika twarz zbrodniarza zadrgała nerwowym ruchem... — Chcę! — brzmiała odpowiedź.

— Czy prosicie o zmniejszenie kary?

— Tak... bo żądam, żeby skazano mnie na śmierć...

Po pierwszej chwili zdumienia starano się wytłumaczyć Krupińskiemu, że kara śmierci według praw tamtejszych nie istnieje, i że gdyby nawet stosowanie jej miało miejsce, to w apelacji nie mogą podwyższyć mu kary bez protestu prokuratora.

— Dla mnie śmierć jest zmniejszeniem kary — powtarzał uparcie skazany.

Wreszcie spisano protokół apelacyjny w ogólnych wyrazach z prośbą o złagodzenie kary. Ludzie pracujący od lat najdawniejszych w sądzie kryminalnym twierdzą, że nie zdarzyło im się spotkać tak skończonego typu zbrodniarza, jak Krupiński.

Napad zamaskowanych rabusiów. Donoszą z Warszawy: Przed kilkoma dniami, na pograniczu powiatów oszmiańskiego i wilejskiego, banda rabusiów dokonała napadu na ks. Syrwida, proboszcza z Oborka. Ksiądz uchodził za bogatego, więc napad ten miał grabież na celu. Czterech zamaskowanych i uzbrojonych złoczyńców wdarło się przez wyłamane drzwi do mieszkania księdza, który, zbudzony łoskotem, pochwycił rewolwer, lecz gdy broń nie wypaliła, począł się bronić rękojeścią, zadając zbójcom silne razy. Organista, który przybiegł w pomoc księdzu, ugodzony kulą przez jednego ze zbójców, padł nieprzytomny. W zgiełku zgasło światło, dzięki czemu ksiądz zdołał schronić się, a napastnicy, sądząc w ciemnościach, iż mają ofiarę swą w ręku, zbili okrutnie jednego ze swych towarzyszy. Organista zaś, którego złoczyńcy za zabitego uważali, dowlókł się do okna i wyskoczywszy, począł wołać o pomoc. Spłoszeni tem zbójcy zemknęli, pozostawiając w plebanji ślady swej bytności w postaci utraconych masek, sznurów i żelaznego drąga. Był więc widocznie wysłany przez swych towarzyszy na rekonesans. Zaalarmowana policja przybyła w całym komplecie na miejsce wypadku. Dotąd jednak na ślad zbójców nie natrafiono.

Cała okolica przerażona jest tym wypadkiem.

Pomnik dla poety. Z Dalmacji piszą do *Kraju*: Przed paru już laty patrjoci tutejsi zebrali 16.000 guld. dla wzniesienia pomnika narodowemu poecie Kaczyczowi (1690—1760), którego pisma tworzą most pomiędzy literaturą dubrownicką a okresem reformy, dokonanej przez Wuka. Główna jego zasługa polega na tem, że będąc profesorem filozofji w klasztorze Makarsce (w Dalmacji) i podróżując jako legat papieski po ziemiach słowiańskich półwyspu Bałkańskiego, zbierał tam pieśni ludowe i wydał niebawem „Razgovor ugodni naroda slovingskog“ (1756), w którym pomieścił swe poezje, pojęte w duchu pieśni ludowych a opiewające doniosłe chwile z historji Serbów i Chorwatów. Zbiór ten tak się rozpowszechnił, że po dziś dzień doczekał się już 15 wydań. Pomnik Koczycza wykonał znakomity artysta Rendyć. Poeta przedstawiony tu w skromnym ubiorze kapłana katolickiego, o cichej i pogodnej twarzy, w prawej ręce trzyma pióro, a w lewej zwitek papieru. Na piedestalu znajduje się 12 herbów teraźniejszych i dawnych państw słowiańskich, w środku połączone herby Chorwacji, Slawonji i Dalmacji. Pomnik stanąć miał w Makarsce i być odsłoniętym 19. września; tymczasem starosta dojrzał w tych herbach demonstrację panslawistyczną i odsłonięcie powstrzymał. Ministerstwo austrjackie, odpowiadając na rekurs, wydało obecnie rozporządzenie, nakazujące usunąć z pomnika herby ziem słowiańskich, nie należących do Austrji, a herby Chorwacji, Slawonji i Dalmacji rozłączone, z dodaniem w przedziałach dwugłowego orła austrjackiego. Komitet, zajmujący się wykonaniem pomnika, nie chce się zgodzić na zastosowanie tych zarządzeń i pomnik zostanie tym sposobem aż do lepszych czasów.

Szczęście odwiecznego studenta. Rodowity Serb, pan P., który — jak wtajemniczeni zapewniają — jeszcze za czasów, gdy książę Michał Obrenowicz, stryj i poprzednik króla Milana, był władcą Serbji, zapisał się na wydział medyczny we Wiedniu, nie przestał od całego lat szeregu uczęszczać na wykłady, pobierając od wspaniałomyślnej swej ojczyzny ciągle stypendja. Ks. Michał został zamordowany, synowiec jego, Milan, panował naprzód jako książę, prowadził wojnę, został królem, złożył godność królewską w ręce syna swego Aleksandra, a pan P. przetrwał wszystkie te fazy historji swojej ojczyzny i nie przestał być słuchaczem medycyny we Wiedniu. Niekiedy widzieć go było można na tej lub owej klinice we Wiedniu, gdzie, jeżeli nie miał nic do czynienia zasiadał zwykle na jednej z owych olympijskich ławek, które aż do sufitu sięgają i tam — nie słów mistrza słuchał, który jego kolegom wykładał — lecz spał. Nieraz zdarzało się, że gdy się przebudził, w sali nie było już ani profesora, ani studentów. I to trwało przez długie lata i byłoby trwało do końca życia, gdyby szczęśliwa nie zabłysła gwiazda, która jego życiu akademickiemu kres położyła. Przyszło mu na myśl nabyć promesę loteryjną i fortuna uśmiechnęła się w końcu posiwiałemu już studentowi. Właśnie siedział na najwyższej ławce w klinice, gdy, dobywszy przyniesiony z sobą dziennik poranny, w którym była lista ciągnienia, dowiedział się, że wygrał główny los. Zaćmiło się mu w oczach, z wzruszenia o mało nie stoczył się ze swego olympijskiego siedzenia na inne ławki, lecz opamiętał się rychło, pobiegł zaraz do kantoru, skąd, po dopełnieniu zwykłych formalności, wyszedł bogatym człowiekiem. Stało się to w końcu przeszłego miesiąca; dziś, jak słychać, pan P., opuściwszy Wiedeń, kupił majątek w pobliżu Belgradu, zwróciwszy wprzód rządowi serbskiemu wydane na jego nauki stypendja. Odwieczny student stał się więc obecnie zacnym obywatelem.

Dr. Karol Estereicher ofiarował cenne swoje wydawnictwo, „Bibljografję“ w 10 tomach, lwowskiemu Kołu literacko-artystycznemu i tutejszej Czytelni akademickiej.

Prezydent sądu krajowego karnego p. Poglies, jak dowiadujemy się, ustępuje z dotychczasowej swej posady, przenosząc się na stanowisko radcy apelacyjnego. Powiadają, że i prokurator p. Girtler wstąpi w jego ślady, z tą tylko różnicą, że przeniesie się nie do apelacji ale do zwykłego ck. sądu krajowego na radcę.

Zakochany Madziar. Przed kilku miesiącami doniosły pisma warszawskie o ślubie inżyniera pesz-

teńskiego, p. Aleda, z uroczą Litwinką, panną Karniewiczówną. Na ślubie tym było sporo kolegów i przyjaciół nowożeńców, a między nimi p. Teodor Jokaj, dziennikarz z Pesztu, krewny głośnego powieściopisarza. Madziar, drużbując przyjacielowi, zakochał się w pięknej druchnie, pannie S., i już dwukrotnie przyjeżdżał. Onegdaj, powracając do Pesztu, przejeżdżał przez Warszawę jako zaręczony. Slub młodej pary naznaczono na początek stycznia. Narzeczony spodziewa się, iż potrafi namówić do przyjazdu Maurycego Jokaja, który młodemu krewniakowi zechce może drużbować.

Za dręczenie zwierząt ukarała onegdaj policji handlarza mleka Izaaka Dauna, który używał do jazdy wynędzniałego i pokaleczonego konia.

Kilkanaście kradzieży popełniono w tych dniach w domu przy ul. Hetmańskiej l. 4. Sprawcą musi być jakiś domowy ptaszek.

Poseł Wł. Struszkiewicz nadesłał nam pismo następujące z prośbą o umieszczenie: „Jeneralna dyrekcja kolei Karola Ludwika rozesłała dziennikom komunikat w którym zawiera się twierdzenie, że: „panowie, którzy w Sejmie galicyjskim wnosili skargi przeciw taryfom, przez kolej Karola Ludwika pobieranym, i przy tej sposobności nie uznali potrzebnem, wejść w szczegóły przepisów taryfowych.“ Czy twierdzenie przez tęż jeneralną dyrekcję — po pierwsze: że udział kolei Karola Ludwika w obrocie wywozowym wynosi 2 centy od tonny i kilometra; po drugie: że w stosunku do opłat taryfowych koncesją kolei przyznanych (nb. przed 30 laty) pobiera obecnie kolej Karola Ludwika w lokalnym obrocie niższe taryfy — jest wejściem w szczegóły przepisów taryfowych? stanowczo pozwalam sobie przeczyć; jest to właśnie najzupełniejszy ogólnik, niczego nie dowodzący. Natomiast faktem i rzeczywistym szczegółem taryfowym jest, że kolej Karola Ludwika — mimo uchwały Sejmu w roku 1884 o zniżenie taryf, jednogłośnie na wniosek śp. Alfreda hr. Potockiego powziętej i mimo przyrzeczeń rządu — taryfy swoje w dniu 1. października 1886 w ten sposób podwyższyła, że podwyższenie to w niektórych pozycjach taryfowych 100% wynosi. Natomiast faktem i rzeczywistym szczegółem taryfowym jest, że transport zboża rosyjskiego np. z Brodów do Krakowa, kosztuje za 100 kilogramów i 1 kilometr 91, a zboża galicyjskiego 107 1, faktami wreszcie i rzeczywistemi szczegółami taryfowemi były i są całe szeregi cyfr, podane w obszernych mowach, tak w uzasadnieniu wniosku, uczynionego przezemnie, a który był przedmiotem sprawozdania komisji i rozpraw sejmowych, jak też i objaśniających, wśród dyskusji wygłoszonych, wyczerpujących mowach posłów: Kozłowskiego Włodzimierza i Szczepanowskiego. Sprawozdania stenograficzne rozpraw sejmowych są każdemu dostępne, także więc i dyrekcji kolei Karola Ludwika! Nietylko tu zresztą chodzi o szczegóły przepisów taryfowych, ale i o sposoby obchodzenia ich w misterny sposób. Refakcje tajemne zniesione — ale „Lieferzeitversicherung“ istnieje! Jeneralna dyrekcja kolei Karola Ludwika może zechce przyznać, po przytoczeniu tych dwóch terminów technicznych, że szczegóły nie są nam obcemi.

Pożegnalny koncert śpiewaczki panny Nikita odbędzie się we środę dnia 27. b. m. w sali Domu Narodnego ze współudziałem pp.: Artura Friedheima i Edwarda Rosé. Program: 1. Rubinstein. Sonata d-dur na fortepian i wiolonczelę, pp. Friedheim i Rosé. 2. Donizetti. Arja z opery „Linda“, panna Nikita. 3. a) Pergolese. Tre giorno. b) Popper. Gavotta, p. E. Rosé. 4. Chopin. Balada, p. Friedheim. 5. Eckert. Pieśń „Echo“, panna Nikita na (żądanie). 6. a) Raff. Larghetto, b) Gabriel Marie. Serenade, p. E. Rosé. 7. Strauss-Taussig. Soirée de Vienne, p. A. Friedheim. 8. Gomez. Mia Piccoireia z opery „Salvator Rosa“, panna Nikita. — Początek o godzinie w pół do 8. wieczór.

Składki. Do administracji naszego pisma nadesłał na zwiększenie kościoła w Kołomyi, p. Krzysztof Janowicz złr. 10.

Dla pani G., której córka, jedyna jej pomoc, leży złożona ciężką niemocą, nadesłali pp.: L. złr. 2, A. Gatnikiewicz z Podwołoczysk 1, Hlukiewicz Franc. z Rymanowa 1, Z. K. W. z Radziechowa 2.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Arkiowa śpiewa obecnie w Madrycie. Pierwsze dwa jej występy w „Lohengrinie“ i „Aidzie“ powiodły się wybornie. Tamże występuje obecnie także p Shomfeld-Klamrzyńska.

Repertoar teatralny. Dziś w środę „Kłusownicy“, komedja; we czwartek „Palestrant“, operetka z panią Boeskaj; w piątek jako rocznicę listopadową „Matki rywalki“, dramat w 6 odsłonach, przerobiony z francuskiego przez J. K. Zielińskiego.

(*kr.*) **Teatr ruski** Onegdaj odegrali artyści ruscy w teatrze skarbkowskim obraz ludowy Kropiwnickiego „Przez zawiść w kajdany.“ Ocenę podaliśmy przed kilku dniami, kiedy sztukę tą przedstawiano w sali „Frohsinu.“ Szczególniej podobał się chór „Zakawała ta sywa zazula,“ oraz tańce narodowe. Publiczności było niezbyt wiele.

(En.) **Koncert.** Reklama psuć się zaczyna. Czytając od lat kilku rozliczne wieści o cudownej Amerykance pannie Nikicie, o jej cudownem ocaleniu z rąk dzikich, o jej wieku dziecięcym, o jej piękności, głosie i zdumiewającem jego wykształceniu, utworzyliśmy sobie obraz nadzwyczajny, który jednak rzeczywistości niezupełnie odpowiada. Byłby to więc przykry zawód, gdyby ta rzeczywistość nie zasługiwała jeszcze na szczególną uwagę, mimo nawet, że z reklamą się nie zgadza. Nie pojmujemy tedy zachłanności dzikich, bo panna Nikita jest dość wątłą, nie rozumiemy dlaczego reklama głosi, że panna Nikita jest dzieckiem, kiedy już połowę wiosny życia przekroczyła i jest zjawiskiem pełnem panieńskiego wdzięku; głos też innym jest, niż opisywano i technika jego nie tak zdumiewającą, jakby od pierwszorzędnej gwiazdy wymagać należało. Otóż natomiast znaleźliśmy, iż głos to bardzo ładny i wcale nie tak drobny — prawdziwie pieści ucho swym łagodnym miękim dźwiękiem i umie przybierać najrozmaitsze odcienia, które jednak, jak się zdaje, nie mają nic wspólnego z głębszem uczuciem, ale nadają całości charakter wdzięcznej igraszki tonów. W tym rodzaju zachwycająco wykonaną była pieśń Eckerta „Echo“, lub Tanberta „Noc marcowa.“ Gdy jednak igraszka ta przechodzi w zadanie trudniejsze, jak np. w „Ernanim,“ lub walcu z „Romea i Julji“ — technika wokalna już do pewnego stopnia zawodzi, a wykonanie nie sprawia wrażenia mistrzowskiej doskonałości. Pieśni więc drobniejsze stanowią najpiękniejsze pole popisu panny Nikity i tych słuchać można z prawdziwie wielką przyjemnością.

Otoczenie nadobnej młodziutkiej divy złożone jest z jednego pianisty i jednego wiolonczelisty, nie licząc oczywiście władz opiekuńczych dla publiczności niewidzialnych. P. Artur Friedheim znany nam z lat dawniejszych wyborny pianista, onegdaj był niezdrów i niezbyt dobrze usposobionym — p. Rosé, wiolonczelista grał ładnie, ale wszystkie produkcje wobec śpiewu panny Nikity traciły w oczach publiczności, bo ta całe swe zajęcie i główną część oklasków tylko interesującej Amerykance ofiarowała.

Ze sfer artystycznych Berlina. Sensację wywołała rozprawa, odbyta w jedenastym wydziale sądu cywilnego, której przedmiotem był spór między wydziałem Towarzystwa „Freie Bühne“ a publicystą drem Kastanem. Spór wynikł z następującej przyczyny: Podczas przedstawienia „Wschodu słońca“ w teatrze stowarzyszenia, członek tegoż stowarzyszenia, dr. Kastan, użył przy końcu aktu pierwszego wielce nieparlamentarnego wykrzyku (którego ze względów przyzwoitości powtórzyć nie możemy), następnie zaś wyciągnął z kieszeni pewne narzędzie chirurgiczne, które ostentacyjnie demonstrował podczas dalszego ciągu sztuki. Wydział Towarzystwa wykluczył dra Kastana z grona członków, skutkiem czego sprawa dostała się przed kratki sądowe. Sąd, po przeprowadzonej rozprawie przychylił się do zapatrywania wydziału i nie uznał jego postanowienia jako uzasadnionego. — „Teatr berliński“ przedstawił polityczną komedję Stobitzera pt. „Thyra“. Treść utworu jest następująca: Thyra jest córką pułkownika Siemińskiego, Polaka z pochodzenia, który, udając russofila, przebywa w Petersburgu, by grać rolę szpiega politycznego. Siemiński zaręcza córkę z szambelanem Litwinowem, by za jego pośrednictwem skuteczniej wieść swój proceder. Thyra, dowiedziawszy się o potwornych planach ojca, rzuca dom i narzeczonego, do którego powraca dopiero w chwili, gdy Litwinow został uwięziony pod zarzutem zdrady stanu. Okazuje się, że Litwinow sam się oskarżył, by ratować ojca swej narzeczonej, który, przyciśnięty do muru, kończy samobójstwem. Zużytą fabułę i dziwaczną intrygę sztuki potępiają surowo pisma berlińskie, wykazując niedorzeczność autora, który każe Polakowi szpiegować plany Rosji na Bałkanie i w Afganistanie. „Thyra“ upadła po pierwszem przedstawieniu, mimo znakomitej gry panny Butze w roli tytułowej. — Miesięcznik *Moderne Kunst* zamieszcza reprodukcję „Fryny“ Siemiradzkiego, o której wszystkie pisma wyrażają się z najwyższem uznaniem. „Frynę“ zakupił — jak wiadomo — car Aleksander II. za sumę 72.000 rs.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków „Czytelni akademickiej“, odbędzie się dziś w środę d. 27. bm. o godz. 6. na wszechnicy w sali 3. Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie wydziału Towarzystwa za rok adm. 1888/9, 3) wybory, 4) wnioski. W razie niewyczerpania porządku dziennego, odbędzie się ciąg dalszy na dniu następnym.

Z izby sądowej.

Wadowice 25. listopada.

(*Proces wadowicki*).

Dalsze zeznania Landerera dotyczyły kwestji przekupstwa policji i żandarmerji w Oświęcimin. Co do pierwszej i drugiej daje oskarżony bardzo wymijające odpowiedzi, najczęściej tłumacząc się niewiadomością i składając odpowiedzialność na przesłuchiwanych poprzednio wspólników.

Podobnież niejasno tłumaczy Landerer sprawę przekupstwa funkcjonarszów kolejowych i kolej. organizacji ajencyjnej. Na zarzut przekupienia konduktorów i zawierania z nimi umów o dostawę wychodźców odpowiada, iż z konduktorami w żadnym nie pozostawał stosunku i żadnych umów z nimi nie zawierał. Twierdzi, że słyszał od wspólników, że kontrolor Dittersdorf pobierał stałą płacę miesięczną od ajencji, ale w jakiej wysokości nie umie wyjaśnić. Badany o główniejszych ajentów oraz urzędników kolejowych, którzy pobierali płace wymienia stacje Stróże, Nowy Sącz, Tarnów, Skawinę, gdzie, jak słyszał, miała ajencja personal kolejowy na swych usługach. Zaprzecza jakoby stacja kolei państwowej Stróże była ważną, gdyż w takim razie byłaby ajencja silniej się w tym punkcie ubezpieczyła. O żandarmach Hubenym w Suchej i Hodovskim w Żywcu słyszał, że są użyteczni ajencji, potwierdza zeznania Herza, że Hodovsky kilka razy zgłaszał się do ajencji o pożyczkę, ale nie wie czy ją otrzymał i czy wogóle ajencja żandarmów owych opłacała. Dosyć szczegółowo opowiada dalej o zjednanych urzędnikach w Dziedzicach, Skawinie i Sillein.

Przew.: Oskarżenie zarzuca panu, żeś sam często wyjeżdżał za agitacją do Słowacji i Węgier, a w szczególności, żeś pan stację Sillein obwarował i zjednał dla celów ajencji.

Osk.: Wiedzieliśmy, że znaczne partje wychodźców z Węgier przyjeżdżają do Sillein i ztąd jadą albo do Wiednia, albo drogą na Oderberg do Hamburga; wiedzieliśmy, że ci wychodźcy wpadają w ręce pokątnych ajentów, którzy ich obdzierają, chodziło nam więc o to, żeby im się krzywda ta nie działa i chcieliśmy ich sami z Oświęcima ekspedjować. W tym to celu ja jeździłem do Sillein, gdzie restaurator Rottersman jest moim przyjacielem i proponowałem mu prowizję w imieniu ajencji za to, żeby wychodźcom doradzał drogę na Oświęcim i rekomendował naszą ajencję. Ja mu obiecywałem 3 zł. prowizji od każdego wychodźcy, którego nam przyśle z Sillein, on zaś chciał 4 zł. od głowy i żądał zadatku z góry w kwocie 100 zł. Napisałem więc list do ajencji, w którym przedstawiłem jego warunki, ajencja się zgodziła i odtąd Rottersmann był naszym ajentem w Sillein.

Przew.: Oskarżenie twierdzi, że oprócz Rottersmanna, zjednałeś tam pan także dla ajencji Stuhlrichtera miejscowego i żandarmerję?

Osk.: Tego się nie stało. Ja o tem nie wiem.

Prokurator żąda w tem miejscu odczytania listu Landerera do Blausteina w Hamburgu, w którym oskarżony chwali się, że dla tow. Paketu zrobił świetny interes zjednawszy dla nich „stuhlrichtera“ w Sillein, żandarmów i restauratora Rottersmanna i że odtąd wszyscy wychodźcy będą „dyrygowani“ zamiast jak dotąd do Oderbergu, drogą na Zwardoń i Czudzę do Oświęcima.

Przewodniczący zadaje oskarżonemu jeszcze kilka pytań odnoszących się do wzajemnego stosunku wspólników ajencji i do podziału czynności w ajencji. Oskarżony twierdzi, że do czynności kancelaryjnych nie mięszał się zupełnie pozostawiając je wspólnikom, że ci go zresztą teroryzowali, nie pozwalali nawet do ksiąg zaglądać.

W tem miejscu zrywa się Klausner i woła: To wszystko nieprawda. Pan Landerer codziennie przychodził do ajencji i miał zatrudnienie. On stał z tej strony barjery i kręcił się między wychodźcami, my wiedzieli, że on jest „najlepszy policjant,“ on się wypytywał wychodźców, czy doznali krzywdy od pokątnych ajentów i myśmy potem tych ajentów ścigali.

Na pytanie w jaki sposób pensje i „łapówki“ rozdzielane były, odpowiada oskarżony, że on nigdy nikomu pieniędzy nie wręczał, że pieniądze wkładano do kopert i rozsełano.

Herz i Löwenberg wyjaśniają, że Landerer bardzo czynny był w ajencji, że bardzo ściśle przeglądał zawsze i kontrolował książki i że on zawierał układy z policją w Oświęcimiu a w szczególności z inspektorem Szczerbowskim.

Przew.: Pokazuje się więc żeście wszyscy wspólnicy doskonale o całym toku czynności byli powiadomieni?

Na tem zakończono badanie wspólników, a prokurator przystąpił do zadania kilku uzasadniających pytań.

Prok. Z dotychczasowego tłumaczenia się panów nie nabrałem pojęcia, jaka to była instrukcja tow. „Paketu“, na którą się wszyscy zgodnie powołujecie, że upoważniała was do pobierania jednakich cen za okręty „Unionu“ i „Paketu“. Czy to była instrukcja pisemna i jaki na to dowód?

Osk. Klausner. Gdybym był wiedział, że się z tego będę musiał tłumaczyć, byłbym pewne o ten dowód się postarał. Instrukcję otrzymaliśmy ustnie w Hamburgu na konferencji w kancelarji Falka, w obec pp. Bodenheima, Falka, Balina i Gipsena, potwierdzić to mogą ci panowie i sam Clairing House.

Przew. W śledztwie zupełnie inaczej pan to tłumaczyłeś, teraz wszyscy jednakowo śpiewacie.

Kl. W śledztwie człowiek wystraszony i nie wie, co się z nim dzieje.

Prokurator prosi o wyraźne zaznaczenie. w protokole okoliczność, że pisemnej instrukcji nie było co do cen „Paketu“ i „Unionu“, poczem przedkłada Klausnerowi wykazy wychodźców podpisywane przez starostę i żąda wytłumaczenia, dlaczego w wykazach tych nie ma zupełnie popisowych w wieku od 20 do 24 lat.

Klausner bierze księgę do ręki i wyszukuje kilka pozycyj, opiewających na wiek lat 17, 19 24. Prokurator prostuje, że to nie są popisowi co do innych przypomina, że to są kobiety. (Wesołość).

Obrońca dr. Łazarski stawia wniosek o przesłuchanie Blausteina na okoliczność instrukcji, na co przewodniczący odpowiada, że świadek ten już wezwany.

Na salę wezwano Stanisława Hałatka, Jestto mężczyzna młody, przyzwoicie ubrany. W ajencji hamburskiej pełnił obowiązki kasjera i buchaltera i był naocznym świadkiem zbrodniczych manipulacyj.

Na odczytany mu przez przewodniczącego szereg zarzutów i współudziału w zbrodniach wspólników, odpowiada, iż czuje się niewinnym, poczem opowiada swoje *curriculum vitae*. W roku 1881 wstąpił jako subjekt do sklepu Löwenberga w Oświęcimiu. Pozostawał u niego przy tem zajęciu do roku 1885, w którym wezwany został do wojska. Powrócił do Löwenberga w roku 1887, gdy już ajencja była koncesjonowaną, a Löwenberg przydzielił mu czynności kasjera i buchhaltera. Ajencja początkowo sprzedawała karty zadatkowe, tak zw.: „Annahmescheiny“, później zaś pełne karty, dlatego, że szwarcownicy często odbierali wychodźcom karty i wychodźcy a także tow. przewozowe ponosiło przez to stratę.

Przew.: Czy oprócz Löwenberga i Herza w czasie, gdy oni trudnili się przemysłem emigracyjnym przed nzyskaniem koncesji, a więc przed rokiem 1887, należał kto do spółki jeszcze?

Osk.: Tak. Należał Juljusz Neumann, restaurator kolejowy w Oświęcimiu, jaki on jednak miał udział w spółce, nie wiem.

Hałatek opowiada dzieje założenia spółki, stosunek Klausnera do wspólników i czem się każdy z nich w kancelarji zajmował. Co do siebie też, że prowadził kasę i utrzymywał ewidencję wychodźców, dalej wystawiał karty okrętowe i prowadził korespondencję polską.

Obr. dr. Goldhammer: Komu pan oddawałeś klucze od kasy? Wszak ani Landau ani Landerer nie mieli nigdy kluczy? — Oskarżony potwierdza.

Wadowice 25. listopada. (*Tel. Dz. Pol.*) Przesłuchanie pięciu głównych oskarżonych zostało ukończone. Zeznania Hałatka co do manipulacji budzikiem wywołują wesołość; co do wielu innych kwestyj odpowiedzi jego są bałamutne. Rozpoczęto przesłuchanie kontrolora cłowego Iwanickiego, który przeczy kategorycznie jakoby pozostawał w stosunkach z ajencją i brał pensję lub „łapowe“. Przewodniczący odczytuje liczne odezwy urzędowe bardzo charakterystyczne.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie odbędzie swe doroczne walne Zgromadzenie delegatów na dniu 30. listopada i 1 grudnia br. w sali posiedzeń rady miejskiej.

Ze względu, że stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, oparte na zdrowych podstawach stały się u nas bardzo pożytecznemi, gdyż nietylko wyrwały najbiedniejszą ludność z rąk lichwy, ale także między swymi członkami szerzą zamiłowanie do pracy, gospodarności i oszczędności, a Związek stowarzyszeń przez zakładanie nowych towarzystw, udzielanie rad i wykonywanie należytej kontroli, oddał dotychczas bardzo wielkie usługi idei stowarzyszeń, a tem samem i krajowi i stał się instytucją bardzo pożyteczną i niezbędną, spodziewać się należy, że w zwołanem Zgromadzeniu wezmą liczny udział nietylko delegaci stowarzyszeń, ale również gorąco się niem zainteresują wszyscy, którym dobro kraju leży na sercu. Pożądanem to jest tem bardziej, że na porządku dziennym postawiono następujące ważniejsze sprawy: Projekt zmiany statutu Związku, sprawę zakładania dla włościan kas systemu Raiffeisena, założenie centralnej instytucji dla stowarzyszeń i odczyt posła Stanisława Szczepanowskiego „O asocjacji w przemyśle“.

Serbski monopol solny. Anglobank rozesłał komunikat w sprawie serbskiego monopolu solnego, wyjaśniający prawdziwy stan rzeczy i wywodzący, że towarzystwo sprzedaży soli postępowało całkiem należycie. Bank zwrócił się do rządu węgierskiego prosząc o interwencję dyplomatyczną celem ochrony jego interesów. Ponieważ bank sprzedaje w Serbji przeważnie sól węgierską, więc zdaje się, że rząd węgierski istotnie podejmie się interwencji.

Wiedeń 25. listop. Na targ przypędzono bydła rzeźnego 3144 sztuk opasowego, z paszy 320 sztuk i 12.9 sztuk chudego. Razem 4683 sztuk. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 2.5 sztuk opasowych, i 502 sztuk chudych; z Bukowiny 129 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 121 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia z samej Galicji zaś 140 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Popyt był słaby. Ceny towaru poprzedniego w porównaniu z zeszłym tygodniem spadły o 50 cnt. innych zaś gatunków o 1 złr. do 2 złr. Nie sprzedano 139 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 6 do 55 złr., za towar p zedni po 57 do 58 złr., wyjątkowo po 61 złr. 50 cnt. Bydło chude 20 do 124 za sztukę.

Przegląd polityczny.

* Rezultat wyborów do czeskiego Wydziału krajowego jest następujący: Z kurji wielkiej własności wybrani zostali członkami Wydziału krajowego: baron Pfeill i prof. Braff, zastępcami dr. Berger i hr. Łazański; z kurji miast, członkami: Dra Skarda i Kwiczała, zastępcami Żak i Tonner; z kurji gmin wiejskich dr. Edward Gregr, który, jak oświadczył, zatrzyma swój manoat do rady państwa i dra Kutschera, zastępcami dr. Podlipny i Spindler; z całej izby członkami Zeithammer i Schönborn, zastępcami Jerzabek i Sedlak.

* Urzędowy dziennik lublański ogłasza rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświaty, na mocy którego w Podradze, miejscowości, której mieszkańcy poczynili kroki celem przejścia na prawosławie, utworzona ma być samodzielna parafja katolicka. Równocześnie namiestnictwo w porozumieniu z gminą Podragą załatwić ma kwestję dochodów proboszcza. W ten sposób chce rząd widocz nie zapobiedz dalszym rozruchom w tej gminie, której chęć przyjęcia prawosławia w tem ma swe źródło, iż gmina ta nie chciała należeć do parafji św. Wita, a na utworzenie oddzielnej parafji z razu jej nie pozwalano. Czyż nie lepiej zatem było pozwolenie to dać od razu — a byłoby nie przyszło do zajść pożałowania godnych.

* Konstatując szybki rozrost socjalnej demokracji w Niemczech — co świeżo okazało się dowodnie przy wyborach gminnych w Berlinie — zastanawia się wolnomyślna *Voss Ztg.* nad przyczynami tego zjawiska i przychodzi do słusznej konkluzji, że sprawcą tego jest niemal wyłącznie polityka rządu, względnie sposób, w jaki on wykonuje ustawę antisocjalistyczną.

* Deputowany francuski J. Reinach wypracował projekt ustawy prasowej, który dziś już spotyka się ze surową krytyką republikanów postępowych, upatrujących w tym elaboracie groźny zamach na swobodę prasy. Projekt ten bowiem znosi przedewszystkiem osobne postępowanie prasowe i stawia przestępców z tego tytułu pod paragrafy powszechnego kodeksu karnego. Co do szczegółów — do których powrócimy ewentualnie, gdy sprawa ta nabierze już znaczenia aktualnego przez dotyczące debaty w izbie francuskiej — na razie tyle zanotujemy, że poszczególne postanowienie rzeczonego projektu nakładają ogromne grzywny i karę więzienia za przestępstwa prasowe.

(Telegramy z innych pism).

Petersburg 24. listopada. *Nowosti* donoszą, że gubernatorowie będą mieli prawo zawieszać czasowo w czynności obrońców sądowych, jeżeli dostrzegą z ich strony nadużycia, szczególniej w sprawach włościańskich. W razie powtarzania się nadużyć, obrońca sądowy może być na zawsze pozbawiony prawa stawania w sądach.

Z powodu rewizji odbytej świeżo w koloniach żydowskich gub. Chersońskiej przez delegata rządowego i znalezienia tych osad w stanie dobrym, *Odesskij Listok* zapowiada bliskie uregulowanie kwestji dopuszczenia żydów do Rosji, w duchu dla tychże pożądanym. (*G. War.*)

Belgrad 24. listopada. Banda Arnautów, złożona z 200 ludzi oblega od trzech dni klasztor Deczan w Starej Serbji i schwyciła, jako jeńców, archimandrytę Rafała i 8 popów. Z Ipek wymaszerował wczoraj bataljon piechoty tureckiej dla odsieczy klasztoru, a rząd serbski wysłał do Stambułu notę z protestem energicznym. (*Voss. Ztg.*)

Wiedeń 26. listopada. Konferencja mężów zaufania klubów prawicy, zwołana przez hr. Hohenwartha, odbędzie się 1. grudnia i trwać ma dwa dni. Zaproszeni są przywódcy klubów, którzy dobiorą sobie po jednym z członków odnośnego klubu. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 26. listopada. Komisja dla kodeksu karnego załatwiła kilkadziesiąt paragrafów bez zmiany. Złagodzono jedynie wymiar kary za pojedynki.

Wiedeń 26. listopada. Stan zdrowia biskupa Ganglbauera jest beznadziejny.

Praga 26. listopada. Przy rozprawie budżetowej zażądał poseł młodoczeski Schill wstawienia pewnej kwoty na tablicę pamiątkową dla Hussa. Profesor teologji Borowy przemawiał przeciw temu wnioskowi, co wywołało w izbie scenę, którą marszałek ledwie zdołał zażegnać. Przyszło jeszcze z tego samego powodu do scysji pomiędzy Gregrem i Schwarzenbergiem, poczem odesłano wniosek Schilla do komisji. Następnie oświadczył marszałek imieniem cesarza, że sejm został odroczony i posiedzenie zamknął.

Rzym 26. listopada. Król otworzył sesję parlamentu mową tronową o zakroju nader pokojowym. Zapowiedział niedalekie dojście do skutku zmiany taryf dyferencjalnych między Włochami a Francją, w celu zainaugurowania systemu wolnego handlu, odpowiadającego najlepiej pokojowemu charakterowi narodu włoskiego — i będącego najpewniejszą rękojmią pokoju. „Dzięki środkom zaradczym przez wielkie mocarstwa podjętym — mówił król — oraz moich i mych sprzymierzeńców usiłowań, pokój europejski jest dziś bardziej zapewniony niż kiedy. Kwestje, któreby go mogły zakłócić, nie są wprawdzie jeszcze wszystkie załatwione i dlatego musimy choć nie przeciążając budżetu, starać się o rozwój naszej armji i marynarki, tych najważniejszych czynników obrony naszej jedności i niezawisłości. Mam jednak nadzieję, że dzięki roztropności rządów i rozsądkowi narodów nagromadzony wszędzie materjał wojenny długo jeszcze użytym nie będzie. Jestem dumny, a dumę moją i cały naród włoski może podzielać, że dzieło jedności i potęgi Włoch zostało utrwalone i że nie potrzebujemy się już obawiać zasadzek i niebezpieczeństw. Ojciec mój dał naszej ojczyźnie niezawisłość, ja z waszą pomocą wprowadziłem równość wszystkich obywateli, tak, że wszystkie klasy są powołane do udziału w zarządzie państwowm.“

W końcu poruszył król reformy socjalne, które zostały wprowadzone.

Berlin 26. listopada. *Nordd. Ztg.* omawiając kwestję brazylijską, wyraża przekonanie, że nowy rząd jest dość silny, aby utrzymać w państwie porządek i dlatego nie zachodzi potrzeba wysełania tam wojennych okrętów dla ochrony obywateli niemieckich.

Paryż 26. listopada. Izba odrzuciła wniosek radykałów, aby amnestjonować robotników zasądzonych z powodu rozruchów robotniczych.

Kair 26. listopada. Mahdi zbiera około Omduram znaczne wojsko i wzmacnia obóz pod Dongola.

Wiedeń 26. listopada. Linja telefoniczna między Wiedniem a Buda-Pesztem zostanie otwarta w przyszłym tygodniu.

Wiedeń 26. listopada. Między majstrami a robotnikami wyrobów z perłowej macicy nie doszło do porozumienia. Na oświadczenie majstrów, iż ze względu na zagraniczną konkurencję nie mogą podwyższyć zapłaty, oświadczyli robotnicy, że wzgląd ten odpadnie, gdyż do 8 dni wybuchnie zmowa ich kolegów we Francji, Niemczech i Czechach i towar ztamtąd importowany będzie musiał również podrożeć.

Wiedeń 25. listopada. Po zamknięciu giełdy wieczornej płacono: Kredyty 313·10, länderbank 218 50, statsbany 237 75, losy tureckie 38 40, węg. renta złota 100 60.

Wiedeń 26. listopada. Radca rachunkowy Karol Gracka, został zamianowany nadradcą rachunkowym finansowej dyrekcji.

Buda-Peszt 26. listopada. Oskarżenie przeciw Forkasowi o oszustwo i jego pomocników o współwinę zostało już sformułowane.

Wiedeń 26. listopada. Z powodu wypowiedzianej wczoraj w czeskim sejmie mowy Schwarzenberga. przeciw ufundowaniu tablicy pamiątkowej dla Hussa, występują nader gwałtownie *Narodni Listy*, przyczem uderzają na Staroczechów w ogóle.

Wiedeń 26. listopada. Mówią tu, że dwóch deputowanych do rady państwa Staroczechów mają przejść do obozu Młodoczechów.

Londyn 26 listopada. *Daily Telegraph* podaje, że jest w projekcie małżeństwo rosyjskiego następcy tronu z księżniczką Małgorzatą, córką ks. Walji.

Bruksela 26. listopada. „Eclair“ donosi, że Boulanger i Laguerre stale zamieszkają w Hiszpanji.

Kardynał Lavigerie przedłożył królowi Leopoldowi obszerny memorjał w sprawie zniesienia niewolnictwa.

Madryt 26. listopada. Rząd hiszpański tak długo nie uzna rzeczypospolitej Brazylijskiej, dokąd uznanie takie nie nadejdzie ze strony Niemiec, Austro-Węgier i Włoch.

Paryż 26 listopada. Wczoraj odbyło się poświęcenie pomnika dla Balzaca w Tours.

Rouvier ma zaślubić w tych dniach pannę Cadiot, nauczycielkę.

Berlin 26. listopada. Potwierdzając doniesienie „Daily News“ donoszą i tutejsze pisma o układach rosyjsko-tureckich. Za otrzymanie pewnej części Armenji Rosja zrzeknie się wypłaty kosztów wojennych.

Londyn 26. listopada. Donoszą tu z Nowego Jorku, że w Blackrat spalił się zakład dla obłąkanych, przyczem ośmiu chorych utraciło życie.

Wiedeń 26 listopada. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·96, owies na wiosnę 7·75, kukurudza 5.64, żyto na wiosnę 8·16.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 26. listopada 1889 r. (godz. 1 min. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	99 —	91 80
„ węgierskie banku kredytowego	323 75	314 25
„ Banku anglo-austrjackiego	144 50	146 50
„ Unionbanku	240 —	239 50
„ kolei Karola Ludwika	183 50	186 10
„ kolei północnej	2·8 25	259 —
„ kolei południowej (Lombardy)	128 25	1 9 75
„ kolei Alföldskiej	— —	— —
„ kolei państwowej	238 75	239
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	234 —	231 60
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 50	186 5·
Losy komunalne wiedeńskie	148 60	148 60
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	117 —	17 7
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 2:
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	216 —	216 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 ·5	220 30
Renta węgierska złota 4-proc.	100 6)	101 1·
„ „ papierowa 5 proc.	— —	— —
Akcje Bankvereinu	116 25	116 —
Rosyjski rubel papierowy	1 25 50	1 15 50
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	313 62	311 87
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	- -
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9 4)	9 45
Berlin, dnia —. listopada 1889 r. (godz. — min. — po południu.)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	—

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. listopada 1889 r.

HOTEL FRANCUSKI. W. Krzyżanowski, z Lisek. E. Müncler, z Kałusza. I. Mautner, z Pragi. I. Süss, z Wiednia. M. Krauss, z Wiednia. I. Fleischer, z Wiednia.

HOTEL KUHNA. Ks. L. Lankiewicz, z Brmania. Ks. S. Tkaczonek, z Bołszowa. Ks. S. Pytlik, z Łoziny. Ks. F. Reszytyłowicz, z Glinian.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu naszej Administracji (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Oryginalne obrazy olejne, wielkie zwierciadło, mikroskop słoneczny do sprzedania, ulica Podzamcze (boczna Żółkiewskiej) 9, I piętro. 770

Świecznik brązowy, szkłem ozdobiony na 24 świec i takich 8 świeczników ściennych po 4 świec, są za umiarkowaną cenę do nabycia w składzie lamp Dittmara, przy pl. Marjackim.

Ogrodnik, Czech, zdolny pomolog-botanik, z długoletnią praktyką w większych ogrodach austro-węgierskiej monarchji; między innemi był w cesarskich ogrodach w Wiedniu zatrudniony, pragnie posadę zmienić. Adres w Administracji „Dziennika Polskiego." 767

Osoba w sile wieku z uczciwej podupadłej rodziny, wolna, samoistna, s dłuższą praktyką gospodarską, mogąca przy domowem zatrudnieniu zająć się także ogrodem warzywnym, szyciem itp. poszukuje zaraz umieszczenia jako gospodyni czy to do samodzielnego zarządu lub wyręczenia pani na wsi lub w mieście. Łaskawe zgłoszenia na listy franco pod lit. A. S. T. poste restante Jasło.

Pomocnik handlowy średniego wieku, z dobrą prezencją, władający gruntownie językami polskim i niemieckim, znajdzie umieszczenie w handlu papierowo-galanteryjnym i towarów drobiazgowych A. P. Schulca w Czerniowcach. Tylko fachowi uzdolnieni zechcą się z załączeniem fotografji oferować.

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmas. jährl. Wohnung besitzen, auf ¼-jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse *J. Gelb.* Budapest, Theresienring 35. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

Hebryna znakomity środek na odmrożenie rąk. Cena 40 ct. Jedynie nabyć można w laboratorjum chemicznem A. Pokornego, Lwów, Wałowa. 1

Pianino palisandrowe paryzkie w zupełnie dobrym stanie na sprzedaż na Sztillerówce u dyrektora fabryki cegieł.

50 **sztuk** drukowanych gustownych **biletów wizytowych** na dobrym kartonie wraz z notatką 20 ct. w fabryce wyrobów papierowych **E. Schläfriga,** we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 33. Na prowincje franco 25 ct.

Poszukuję ucznia. Jan Kostiuk, introligator, we Lwowie, ul. Batorego liczba 26.

Panna uzdolniona w szyciu sukień i bielizny, poszukuje czasowego lub stałego umieszczenia. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika."

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) **Jana Kostiuka.** we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 **pokoje** z przynależnościami. **Pokój kawalerski. Pokój z kuchnią. Sklep** przy ulicy Brajerowskiej. **Magazyn, Stajnie, Strych** na zboże etc. wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera,** Brajerowska 10, w godzinach 9.—1. i 3.—6.

Pokój wygodnie umeblowany dla jednego pana lub pani, ulica Karola Ludwika l. 3, lewa oficyna. 771

Dwa pokoje z wiktem i usługą są do najęcia od 1. grudnia. Ulica Ochronek l. 8. 772

Marony tyrolskie.
Pigwy tokajskie,
Figi sultańskie,
Daktyle marokańskie,
Rodzynki malaga na gałązkach.
Migdały w łupinkach,
Śliwki bośniackie, niedymione, kompotowe i deserowe

poleca handel 1947 c

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Ważne dla Pań!

nowy, łatwy sposób robienia według oryginalnej metody

Dywanów Smyrneńskich.

Nauki udziela w Zakładzie robót artystycznych, ul Kopernika l. 12, pani **Teofila Kriegshaber,** która przyjęła **jedyne** zastępstwo na Galicję wielkiej fabryki Dywanów Smyrneńskich i posiada zarazem skład wszystkich potrzebnych materjałów i prawdziwą włoczkę **angore** po cenach fabrycznych bardzo przystępnych.

Rządca ekonomiczny

dyplomowany agronom z długoletnią praktyką na większych obszarach, specjalista w uprawie kartofli na wielką skalę, poszukuje z wiosną 1890 r. odpowiedniego zajęcia; przytem dodaje, że z własnej woli opuszcza z przyszłą wiosną obecnie zajmowaną posadę, gdzie kilkoletnią pracą pozyskał sobie zupełne uznanie swego pracodawcy. Informacji poufnej udzieli z grzeczności dotychczasowy tegoż pryncypał Wielmożny Alfred Münter w Waniowie p. Bełz, a świadectwa na razie w odpisie przesłane być mogą. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd ekonomiczny w Waniowie, poczta Bełz. 1949

200 BAŻANTÓW

otrzymała

WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA

i

HANDEL DELIKATESÓW

Fr. Schleichera

we Lwowie

róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

i sprzedaje takowe najtaniej

poleca także na zamówienie świeże

SZPARAGI

i

SZAMPIONY.

BIURO DZIENNIKÓW

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 9,

przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

Przy zbliżającym się sezonie zimowym, przypominamy naszym p. t. konsumentom nasz

KOKS.

Najlepszym i najtańszym materjałem opałowym do opalania pieców i kuchni, i do tego celu łamanym, jest nasz

KOKS.

Również do robót kowalskich nader przydatnym i wybornym jest nasz

KOKS.

Sprzedajemy **z bezpłatną dostawą** (w miejscu) do mieszkań **każdą ilość** nasego

KOKSU,

za złr. 1·60 za 100 klgr. **i przerobienia pieców i kuchni do opalania naszym**

KOKSEM

wykonujemy bezpłatnie.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu — poleca

2027



po złr. 2·10, 2·50, 3, i 4·30, czerwone po złr. 2·50 i 3·— franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Najtrwalsze podłogi

otrzyma się po użyciu

Masy do zapuszczania podłóg

od

Józefa Hankego

we Lwowie 1967 a

pod „CZARNYM PSEM"

Rynek liczba 38.

Dla gorzelń

jedyne pewne w fermencie

DROŻDŻE prasowane

(Ansatz-Mutter-Hefe) 1949

ze sławnej fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna

we Wiedniu.

Główny skład dla Galicji

w handlu KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.



KAKAO

(odtłuszczone proszkowane),

które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez Wgo prof. Dra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór dietetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

PAROWA FABRYKA CZEKOLADY

we Lwowie, przy ulicy Kopernika 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 ct.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. 1363

Maryazelskie Krople Żołądkowe



Marka ochronna.

znakomicie działające **na wszelkiego rodzaju choroby żoładka.**

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtacce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Maryacelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. J. Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, K. Krzyżanowskiego, Dr. P. Mikolascha, J. Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej. **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa. — **Buczacz:** apt. K. Lewickiego. — **Czortków:** apt. L. Nossa. — **Dolina:** apt Traunfellnera. —**Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Husiatyn:** apt. Czerskiego, apt. Piekarskiego — **Jezierna:** apt. Jana Czemeryńskiego, apt. Zahradnika.— **Jezierzany:** apt. A. Kraińskiego.— **Krakowiec:** apt. Filj. Walczaka **Kamionka Strumiłowa:** apt. Karola Piepesa, apt. Karola Pilewskiego. **Kopeczyńce:** apt. Redera. — **Łopatyn:** apt. Stan. Grynfelda. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żolińskiego. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Niemirów:** apt Przedrzymirskiego. **Olesko:** apt. A. Koflera.— **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha.— **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Skole:** apt. S. A Lechowskiego. — **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. — **Skała:** apt. Wojc Rogalskiego. — **Turka:** apt. M. Piateka spadkob. — **Tarnopol:** apt. L. Fleischmanna, Fr. Jamrógiewicza. — **Waręż:** apt. Zygm. Kozickiego — **Złoczów:** apt. Petscha. apt. A. Rappaporta. — **Żurawno:** apt. Józ. L. Tomaszewskiego. — **Zborów:** apt. Rappaporta. — **Zbaraż:** apt. J. Kruha

ZMIANA LOKALU.

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ

przenieśli swój

HANDEL KORZENI, WIN i DELIKATESÓW

z rogu Rynku Nr. 23 do tej samej kamienicy z frontem do Katedry.

Zaopatrzywszy takowy świeżo i obficie, polecają się jak dotąd doznawanej życzliwości i względom P. T. Publiczności. 1993

Biuro miastowe

ces. król. uprzywilejowanej kolei Karola Ludwika

we Lwowie, (Hotel George).

Sprzedaż biletów podróżnych bez nadwyżki, ekspedycja pakunków podróżnych, wydawanie biletów okrężnych zestawialnych, międzynarodowe biuro podróżne. Wyjaśnienia we wszystkich sprawach dawane będą podróżującej publiczności bezpłatnie. 2016

Dyrekcja c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą: 1283

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841.

Poleca materje zimowe w najnowszych deseniach, czysto wełnianych po bardzo przystępnych cenach i daje do wiadomości, że próbki są zawsze przygotowane i na każde żądanie franco się doręczają.

L. 2.502. 2028

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną 300 złr. z wolnością praktykowania począwszy od 1. Stycznia 1890.

Chcący się o tę posadę ubiegać winni wnieść prośby swe zaopatrzone w dyplom stwierdzający ukończenie studjów weterynaryjnych do Magistratu tutejszego w terminie **do 15. Grudnia 1889.**

Magistrat m. Bełza

dnia 23. Listopada 1889.

A. Miłkowski.

Bieliznę męzką

(nowy krój francuski) 1775

w największym wyborze

jako to:

Koszule, kalesony, kołnierze, mankiety, skarpetki, chustki do nosa kolorowe (nowości) i białe

poleca

główny skład c. k. uprzyw. fabryki płócien



ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we Lwowie, plac Marjacki, l. 8.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1011

L. 11. 2020

Zawiadomienie.

Dnia 1. grudnia 1889 otwartą zostanie

Powiatowa Kasa Oszczędności w Dolinie

na podstawie zatwierdzonych przez Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie statutów.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Dolinie przyjmuje wkładki do wysokości 1.000 złr. na jedną książeczkę i oprocentowuje po

5% od sta

i udziela pożyczki hipoteczne na posiadłości gminne, realności miejskie z pupilarnem bezpieczeństwem, eskontuje weksle, daje zaliczki na zastawy papierów wartościowych.

Uwaga: Powiatowa Kasa Oszczędności pozostaje pod kontrolą Rady powiatowej, która poręcza za zezwoleniem Wydziału krajowego za bezpieczeństwo wkładek i ich odpowiednie oprocentowanie, jako też pod bezustanną kontrolą c.k. komisarza rządowego.

Dolina, dnia 15. listopada 1889.

Dyrekcja.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

4½% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.**

Lwów, dnia 11. Lutego 1889. 1015

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej

we Lwowie w roku 1888,

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak:

Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. dra Draschego, dra Lorinzera z **Wiednia**, Dra Biesiadeckiego, dra Jandę, dra Opolskiego, dra Weigla, dra Widmanna, dra Edwarda Sawickiego, dra Ziembickiego ze **Lwowa,** Prof. dra Korczyńskiego i prof. dra Jakubowskiego z **Krakowa,** C. K. radcy sanitarnego prymarjusza dra Wolana, dra Strzeleckiego dra Stockloewa w **Czerniowcach** i w. i.

Wina lecznicze

aptekarza Karola Mikolascha we Lwowie,

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe złr. 1·50, Wino chinowo-żelaziste złr. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) złr. 1·50, Wino pepsynowe złr. 1·50, Wino peptonowe złr. 1·50, Wino Condurango złr. 1·50.

Główny skład na Galicję w aptece **Piotra Mikolascha we Lwowie.**

We Lwowie i na prowincji we wszystkich renomowanych aptekach.

Skład główny w Krakowie u p. **F. Gralewskiego**, aptekarza.

We Wiedniu dla Austrji, Węgier i państw ościennych u p. W. Maagera, III. Heumarkt, 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 1029

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.